KURIER
Popularny
Organ Polskiej Partii Socjalistycznej

Rok III Nr 56 (485) Łódź środa 26 lutego 1947 r. CENA 2 ZŁ.

Wspólnie wywalczyliśmy zwycięstwo
Wspólnie walczymy o pokój
Polska delegacja rządowa w Moskwie

MOSKWA (PAP). — We wtorek dnia 25 bm. o godz. 11 specjalnym pociągiem przybyła z Warszawy do Moskwy polska delegacja rządowa z prezesem rady ministrów Józefem Cyrankiewiczem i ministrem przemysłu Hilarym Mincem na czele. Na powitanie delegacji przybyli na dworzec białoruski wysocy dostojnicy radzieccy na czele z ministrem spraw zagranicznych Mołotowem i jego zastępcą Wyszyńskim, przedstawiciele generalicji radzieckiej oraz członkowie korpusu dyplomatycznego, akredytowanego w Moskwie.

Gdy tylko pociąg wjechał na dworzec, orkiestra wojskowa odegrała marsz powitalny. Po wyjściu z wagonu premier Cyrankiewicz i minister Minc przywitali się z ministrem Mołotowem oraz pozostałymi osobistościami, po czym orkiestra odegrała polski i radziecki hymn państwowy. Następnie premier Cyrankiewicz przyjął raport dowódcy kompanii honorowej i przeszedł przed jej frontem, witając żołnierzy.

Premier Cyrankiewicz wygłosił następnie przed mikrofonem krótkie przemówienie, w którym powiedział m. in.:

„Mieszkańcy Moskwy, przyjeżdżam jako przedstawiciel narodu, który pierwszy padł ofiarą najazdu hitlerowskiego i w ciągu sześciu lat przechodził okropne katusze pod jarzmem okupacji niemieckiej.

Przyjeżdżam, jako przedstawiciel narodu, który zrozumiał, że w walce o wolność i niepodległość zwyciężać można tylko wspólnym wysiłkiem wszystkich miłujących pokój narodów.

Naród polski wie, że Związek Radziecki był tym państwem, które najenergiczniej i najofiarniej stawiało opór agresji hitlerowskiej. Dzięki temu wspólnemu wysiłkowi osiągnięte zostało zwycięstwo, którego znakiem widomym są dziś czerwone sztandary radzieckie i sztandary innych narodów zjednoczonych, powiewające nad Berlinem.

Podobnie, jak wspólnie wywalczyliśmy zwycięstwo, wspólnie walczyć musimy o utrwalenie pokoju. I tym właśnie dążeniem do dalszego utrwalenia pokoju podyktowany jest również mój przyjazd do Moskwy".

Okrzykami na cześć Związku Radzieckiego i przyjaźni polsko-radzieckiej premier Cyrankiewicz zakończył swe przemówienie. Po przejściu do hali dworcowej premierowi Cyrankiewiczowi przedstawiono szefów misji dyplomatycznych, akredytowanych w Moskwie, po czym członkowie polskiej delegacji rządowej odjechali do ambasady Rzeczypospolitej Polskiej.

Wzajemne zrozumienie i poparcie

Sojusz polsko-francuski zabezpieczy
obydwa państwa przed agresją niemiecką

WARSZAWA (PAP). — Po powrocie z Paryża przyjął minister Modzelewski dziennikarzy, którym przedstawił wyniki rozmów polsko-francuskich, ostatnio przeprowadzonych.

Podczas konferencji tych uzgodniono konieczność nadania sojuszowi polsko-francuskiemu z roku 1921 nowej treści przez dostosowanie go do obecnych warunków.

Min. Modzelewski podkreślił, że słabą stroną przestarzałego już obecnie sojuszu była okoliczność, że Francja była związana paktami ze Związkiem Radzieckim oraz Polską, lecz nie było paktu polsko-radzieckiego. Obecna rewizja paktu polsko-francuskiego zmierza do usunięcia jego braków przez oparcie go na sojuszu Francji ze Związkiem Radzieckim, oraz na sojuszu Polski ze Związkiem Radzieckim.

Zasadniczym celem paktu polsko-francuskiego ma być zobowiązanie się obu krajów do okazania sobie wzajemnej pomocy w celu zabezpieczenia się przed agresją ze strony Niemiec.

Min. Modzelewski zaznaczył, że rozmowy toczyły się w szczególnie przyjaznej atmosferze. Francja ma pełne zrozumienie dla roli, jaką Polska nie tylko dziś odgrywa, lecz również jutro odegra. Min. Modzelewski mógł to stwierdzić podczas rozmów, jakie przeprowadził z prezydentem Vincent Auriol, wicepremierem Thorezem i ministrem Bidault, którzy reprezentują nie tylko naczelne władze Francji, lecz również największe partie polityczne.

Podczas konferencji poruszono zagadnienie Niemiec. Okazało się, że w zasadniczych sprawach, dotyczących bezpieczeństwa i reparacji, poglądy Polski są zgodne z poglądami Francji. Rządy obu krajów uważają, że przy ustalaniu przyszłości Niemiec należy w pierwszym rzędzie kierować się zasadą bezpieczeństwa sąsiadów Niemiec.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Nasze stanowisko

W wywiadzie udzielonym przez ministra republiki czechosłowackiej Masaryka, padły ważne i wiele mówiące słowa. Urzędujący minister bratniego kraju, stwierdził, że stosunki między naszymi narodami uległy w ostatnim roku pewnej poprawie i wyraził on nadzieję, że należy się spodziewać całkowitego ich polepszenia. Masaryk stwierdził, że w Paryżu w rozmowie z polskim ministrem spraw zagranicznych, pzyrzekli sobie obaj mężowie stanu, uczynić wszystko, aby uzgodnić stanowisko, które doprowadzi do całkowitego spokoju i należytego ułożenia współpracy dwóch słowiańskich narodów.

Wedle słów Masaryka, uda się uzgodnić stanowisko i pewnego pięknego dnia POJDZIEMY WSPÓLNĄ DROGĄ. Współpraca naszych krajów oznacza, że wspólny nasz potencjał przemysłowy równać się będzie conajmniej niemieckiemu z przed okresu wojennego. Do tego trzeba ogólnego zaufania i zapomnienia starych rzeczy, dawnych uraz i nieporozumień. Minister czeski wyraził przekonanie, że większość Polaków myśli tak samo. Był on w Polsce, mówił o nas jako o wspaniałych ludziach pragnących spokoju i pracy. Narody nasze musi cechować wzajemne zaufanie i szczerość. To są przesłanki, które zaprowadzą nas do wytworzenia atmosfery, która jedynie będzie duszną dla niemieckiego imperializmu.

Nie mamy nic do dodania w tej sprawie. Tak samo myślimy, i tego samego pragniemy. Naszym życzeniem jest, aby słowa wypowiedziane przez Masaryka były dobrze zrozumiane przez społeczeństwo czeskie, które — trzeba to przynać, coraz mocniej przeciwstawia się awanturniczym wybrykom swej rodzimej, zacietrzewionej reakcji. Społeczeństwo czeskie i nasze, miało ciężką lekcję i próbę historii, której łatwo się nie zapomina. Świadomość istnienia i porastania w siły wspólnego wroga musi przyśpieszyć i scementować dobrą wolę obu stron Jest to potrzebne nie tylko w interesie naszych krajów, ale również dla bezpieczeństwa i pokoju wszystkich wolnych i niezależnych narodów świata.

U.S.A. obejmuje powiernictwo
nad wyspami Pacyfiku

WASZYNGTON. (PAP). — We wtorek dn. 25 bm. sekretarz stanu USA Marshall oświadczył na konferencji prasowej, że Związek Radziecki wyraził zgodę aby St. Zjednoczone objęły powiernictwo wyspy na Pacyfiku, nad którymi sprawowała mandat Japonia.

Mówiąc o polityce St. Zjedn. w stosunku do Niemiec, Marshall oświadczył, że żadne zmiany w polityce nie zaszły. Nastawienie St. Zjedn. wobec Niemiec w dalszym ciągu wyznacza przemówienie Byrnesa w Stutgardzie oraz uchwały poczdamskie.

Na zapytanie dziennikarzy Marshall oświadczył, że 5 marca uda się do Moskwy. Zaproponował on republikaninowi John Forster Dullesowi, by towarzyszył mu jako ekspert na konferencję moskiewską. Dulles nie dał dotychczas odpowiedzi Marshallowi.

Byrnes
ambasadorem w Londynie

WASZYNGTON (PAP). — Prasa amerykańska donosi, że według informacji kół zbliżonych do Białego Domu, ambasadorem Stanów Zjedn. w Londynie zostanie b. sekretarz stanu USA, Byrnes. Zapytany w tej sprawie rzecznik Białego Domu Charles Ross, oświadczył że nie może udzielić odpowiedzi ani przeczącej, ani twierdzącej.

Amnestia

WARSZAWA (PAP). — Ustawa o amnestii zamieszczona została w Dzienniku Ustaw R.P. Nr 20 z datą 25 lutego 1947 r.

Wróceni życiu

W wyniku uchwalonej amnestii, jednogłośnie przyjętej przez sejm, otworzą się bramy więzień, wróceni zostaną normalnemu życiu i pracy ludzie, którzy za targnięcie się na porządek i ład Rzeczypospolitej, za sponiewieranie obowiązujących ustaw i przepisów prawnych, pozbawieni zostali wolności. Opuszczą swoje dotychczasowe miejsca w lasach i melinach ludzie, obałamuceni i sprowadzeni na kiepską drogę przez nieodpowiedzialnych polityków, którzy do tej pory nie wahali się kierować lufy nielegalnie posiadanej broni, przeciwko budowniczym nowej Polski, przeciw przedstawicielom klasy robotniczej i włościańskiej, przeciwko rzecznikom demokracji i postępu społecznego.

Byłoby rzeczą niesłuszną, błędną, pozbawioną logiki i konsekwencji, gdyby obóz demokracji polskiej ,ten obóz, który wspaniałomyślnie uczcił swoje dojście do władzy przebaczeniem i amnestią dla przeciwników i wczorajszych wrogów nowej rzeczywistości polskiej, zadowolił się tylko wprowadzeniem w życie i realizacją postanowień ustawy. Musimy zrozumieć, że równolegle do aktu łaski, obowiązuje nas GŁĘBOKA TROSKA o los ludzi, którzy uścisną wyciągniętą do przebaczenia rękę. My musimy zainteresować się tymi, którym potrafiliśmy przemówić do sumienia. Ci, którzy opuszczą więzienia, nie mogą natrafić na żadne trudności i przeszkody.

Pragniemy zabezpieczyć im pracę i godziwe warunki życia. Chcemy wszyscy dać im możność włączenia się w rydwan pracy dla Państwa i jego obywateli. Musimy otoczyć ich opieką i pozwolić im udowodnić, że zasługują na zaufanie, że wysiłkiem swoim i pracą dla kraju, zapłacą za akt łaski i wspaniałomyślności.

Premier Rządu Rzeczypospolitej, sekretarz generalny CKW. PPS. tow. Cyrankiewicz, złożył sto tysięcy złotych na akcję produktywizacji osób, którzy opierając się na ustawie amnestyjnej wrócą z zagranicy, więzień i podziemia do normalnego życia. Ten symboliczny dar, dowodzi, że władze nasze podchodzą do tego zagadnienia uczciwie, serdecznie i po bratersku. Całe społeczeństwo polskie winno uczynić wszystko, aby z tych ludzi spóźnionych, uczynić pełnoprawnych obywateli wspólnej naszej Ojczyzny.

Wtedy akt amnestyjny wykonany będzie bez reszty i do końca. Wykonany będzie tak, jak o nim pomyśleli jego twórcy. Wykonany będzie tak, jak tego wymagają interesy naszego kraju i niezłomna wola całego polskiego społeczeństwa.

WSZYSTKIE KWESTIE SPORNE ROZSTRZYGNIĘTE BĘDĄ W MOSKWIE

Zakończenie prac konferencji londyńskiej

LONDYN, (PAP). — Dziś, we wtorek, 25 b.m. kończą się obrady konferencji zastępców ministrów spraw zagranicznych. Konferencja londyńska miała za zadanie przygotowanie materiału do konferencji pokojowej z Niemcami i Austrią.

Jednakże w wielu sprawach zasadniczych nie osiągnięto porozumienia, przekazując je do decyzji konferencji moskiewskiej. Tak więc konferencja moskiewska będzie musiała rozpatrzeć z osobna cztery oddzielne propozycje w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami. Projekt traktatu z Austrią nie spotkał się z tak zasadniczymi różnicami poglądów, jak sprawa Niemiec.

W konsekwencji projekt traktatu z Austrią, uzgodniony w kwestiach zasadniczych, stanie się w Moskwie konkretną podstawą dyskusji. Nie znaczy to, że już obecnie na konferencji londyńskiej osiągnięto pełne porozumienie co do wszystkich punktów traktatu.

Są dwa ważne punkty, co do których istnieje zasadnicza rozbieżność pomiędzy Moskwą, Londynem i Waszyngtonem. Jednym z nich jest kwestia definicji własności niemieckiej w Austrii oraz dalszego rozporządzenia tą własnością.

Drugim punktem spornym są roszczenia Jugosławii do pewnych granicznych terenów Karyntii w Styrii, zamieszkałych przez Słoweńców. Jeśli chodzi o punkt 1 to uchwałą poczdamską zostało ustalone, że całe mienie niemieckie w Austrii wschodniej ma przejść w posiadanie ZSRR.

Obecny spór wynikł na tle ustalenia, co jest, lub było własnością niemiecką w tej części Austrii. Z uwagi na to, że dużo kapitału zachodniego było inwestowane w przemyśle austriackim, czy też niemieckim, zrozumiałe jest, że dziś wysuwane są co do tego kapitału roszczenia mimo, że był on zaangażowany dla celów wojennych nieprzyjaciela.

Obstawanie ZSRR przy uchwale poczdamskiej jest nie tylko konsekwentne, lecz i całkowicie uzasadnione.

Roszczenia terytorialne Jugosławii spotkały się wśród wielkich mocarstw tylko z poparciem radzieckim.

Ostateczne rozstrzygnięcie tych dwóch spornych punktów odroczono do konferencji moskiewskiej.

W sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, konferencja londyńska osiągnęła tyle, że sprecyzowała dość jasno stosunek aliantów do zagadnienia niemieckiego, jako do zagadnienia kluczowego na drodze osiągnięcia pełnego i trwałego pokoju. 18 państw, które zaproszone były do wyrażenia swej opinii w sprawie traktatu pokojowego z Niemcami, wyłoniły dwie zasadnicze koncepcje.

Jedna z nich zaleca system federacyjny, lub konfederacyjny, druga koncepcję, sformułowaną najdobitniej przez delegację polską, dowodzi, że plan federacji byłby pożyteczny tylko dla reakcji niemieckiej, która pod płaszczykiem pangermanizmu dążyłaby do dawnych celów podboju świata.

Plan polski stwierdza, że polityczne zjednoczenie Niemiec jest faktem dokonanym i trzeba go wziąć realnie pod uwagę. Mimo to jednak, że co do przyszłości Niemiec istnieją dwa krańcowo różne plany, kompromis w tej sprawie wydaje się całkiem możliwy, gdyż jak pisze „Times" „pomimo całej rozbieżności między tymi poglądami, istnieje tym niemniej pod wielu względami wspólna platforma. Np. delegacja polska wyjaśniła, że nie ma na myśli koncepcji zmodyfikowania państwa, lecz koncepcję samorządu municypalnego i lokalnego. Nacisk, jaki delegacja ta kładzie na jedność polityczną, wynika z przekonania że zjednoczone Niemcy mogą być łatwiej kontrolowane, niż federacja. Znów delegacja ukraińska proponuje, by Niemcy były pojedyńczym państwem demokratycznym, ale składającym się z autonomicznych krajów. Nie wydaje się, by istniały nie dające się przezwyciężyć różnice pomiędzy tymi poglądami a np. opinią południowo - afrykańską w sprawie Niemiec zdecentralizowanych i sfederalizowanych z wyeliminowaniem Prus oraz z centralnym rządem niemieckim, któryby był wyrazem jedności Niemiec dla celów ekonomicznych.

„Zasadnicze różnice poglądów istnieją na temat odszkodowań, Polska, Czechosłowacja, Dania i Grecja domagają się aby odszkodowania były ściągane od Niemiec z ich bieżącej produkcji by tym samym nie pozwolono Niemcom drogą odbudowy na odzyskanie przewagi gospodarczej.

Nie została również rozstrzygnięta kwestia dalszego udziału mniejszych państw w formułowaniu samego traktatu pokojowego z Niemcami.

To ostatnie wiąże się jednak ściśle ze sprawą procedury konferencji w Moskwie, co będzie musiało być ustalone na samym początku obrad moskiewskich, zanim istotna konferencja rozpocznie swe prace.

Zarazki dżumy i pryszczycy

W przeciągu pięciu dni

miały zniszczyć Anglię i St. Zjednoczone

LONDYN, (PAP). — W związku z wykryciem podziemnej organizacji hitlerowskiej korespondent „Daily Mail" donosi z Niemiec, że władze brytyjskie dawno już wiedziały o istnieniu tej organizacji. Dopiero jednak, gdy spiskowcy zwrócili się do niemieckich przywódców politycznych z żądaniem poparcia dla siebie, rozpoczęto akcję likwidacyjną.

Od września ub. roku przywódcy spisku, a jednocześnie eksperci bakteriolodzy dowództwa Wermachtu Eidmann i Rosenberg, wysyłali szereg listów do rządu brytyjskiego, w których szantażowali wydaniem tajemnic bakteriologicznych innemu mocarstwu, jeśli Wielka Brytania nie zechce podpisać traktatu, gwarantującego odbudowę dawnej potęgi niemieckiej.

Korespondent „Daily Mail" ujawnia w dalszym ciągu, że 29 grudnia ub. roku Rosenberg oświadczył w bezpośrednich rozmowach z przedstawicielami brytyjskich władz w Niemczech, że w przyszłej wojnie bakteriologicznej wystarczyłoby 60 ludzi do wytrucia całej ludności Anglii, a 120 do całkowitego zniszczenia ludności Stanów Zjednoczonych.

Spiskowcy zamierzali użyć do swoich celów zarazków dżumy i pryszczycy. Rosenberg ujawnił również szczegółowy plan całkowitego zniszczenia Londynu przy pomocy broni bakteriologicznej. Zarazek, wystarczający do zniszczenia ludności Londynu, mógłby być przewieziony do Anglii, jako mały pakuneczek. Jeden agent mógłby zarazić w ciągu jednego dnia 12 tys. ludzi. Cały atak bakteriologiczny trwałby 5 dni. Do członków rządu i parlamentu brytyjskiego organizacja zamierzała wysłać listy z zarazkami.

Spotkanie z Rosenbergiem było zorganizowane w ten sposób, że zgłosił się on pod nazwiskiem Armstronga do przedstawicieli zarządu brytyjskiego i zreferował im szczegóły swojej teorii, poczym pozwolono mu się oddalić.

BERLIN, (PAP). — Podano do wiadomości, że w dniu wczorajszym zakończono akcję „selection board", w wyniku której aresztowano 85 proc. przywódców nielegalnej organizacji hitlerowskiej. Wśród aresztowanych znajduje się również wychowanek Himmlera Kurt Ellersieck, b. SS-oberfuehrer.

Ellersieck był przedstawicielem SS w sztabie marszałka Kesselringa, którego proces toczy się obecnie w Wenecji. Ellersieck ukrywał się, jako Ehlers, w Fuldzie.

Bevin przewodniczy

delegacji angielskiej do Moskwy

LONDYN (PAP). — **Nie znalazły tu oficjalnego potwierdzenia przypuszczenia, że na konferencji moskiewskiej rokowania mi w sprawie Niemiec kierować będą ze strony brytyjskiej sir Oliver Harvey, zastępca podsekretarza stanu w Foreign Office i sir William Strang, brytyjski przedstawiciel polityczny w Berlinie, a minister Bevin będzie jedynie prowadził rozmowy w sprawie stosunków brytyjsko-radzieckich.**

Według wyjaśnień z kół miarodajnych min. Bevin będzie normalnie przewodniczył delegacji brytyjskiej, a ewentualne rozmowy w sprawach anglo-radzieckich będą miały charakter raczej okazyjny poza nawiasem pracy na konferencji. Rzeczoznawcy jak Harvey i Strang, będą występowali w tym samym charakterze co podczas omawiania spraw niemieckich w Paryżu, czy Nowym Jorku. Lord Hood będzie pomocny min. Bevinowi w sprawach austriackich. Ponadto w czasie dyskusji nad traktatem z Austrią będzie obecny również przedstawiciel polityczny Wielkiej Brytanii w Wiedniu — Harold Mack.

Pomimo ciężkich warunków materialnych

Niemcy nie przestają myśleć o odwecie

PRAGA (PAP). — W lokalu czeskiego towarzystwa antyfaszystowskiego w Pradze dziennikarz szwajcarski dr Unger wygłosił odczyt, poświęcony stosunkom wewnętrznym w Niemczech.

Dr Unger ostro skrytykował sposób przeprowadzania denazyfikacji w zachodnich strefach okupacyjnych. Stwierdził on, iż oskarżeni sami wypełniają formularze, dostarczone przez sądy niemieckie i podają dane, sprzeczne z rzeczywistością, ukrywając w ten sposób swą przeszłość polityczną.

Ludność niemiecka zupełnie nie ma zaufania do sądów denazyfikacyjnych i otwarcie wskazuje na fakty, iż wielu hitlerowskich przestępców wojennych pozostaje nadal na wolności.

Warunki życiowe w Niemczech są niezwykle ciężkie, powiedział dziennikarz szwajcarski, mimo to Niemcy nie przestają myśleć o odwecie.

Za kulisami współzawodnictwa koncernów

Kto będzie przewodził

światowej produkcji wyrobów syntetycznych

WASZYNGON (PAP). — Znawca stosunków w przemyśle niemieckim i amerykańskim Reynolds, twierdzi na łamach dziennika „PM", że w chwili obecnej toczy się walka podziemna o dziedzictwo po niemieckim przemyśle chemicznym pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Szwajcarią.

Stawka jest wielka.

Chodzi o to, kto będzie przewodził światowej produkcji surowców syntetycznych i będzie sprawował kontrolę nad największym koncernem chemicznym na świecie — towarzystwem I. G. Farbenindustrie. Ostatnio walka o kontrolę nad tym koncernem niemieckim zaostrzyła się w USA wobec wzrostu współzawodnictwa w amerykańskim przemyśle chemicznym.

Bezpośrednio walka toczy się o firmę amerykańską General Aniline and Film Corporation, która została przejęta w roku 1942 przez zarząd federalny dla majątku nieprzyjacielskiego wobec tego, iż większość akcji należała do akcjonariuszy I. G. Farbenindustrie. Koncern ten do tej chwili znajduje się pod kontrolą amerykańskiego ministerstwa sprawiedliwości. Majątek General Aniline oceniany jest na ponad 100 milionów dolarów. Prócz tego towarzystwo to jest właścicielem około 3 tysięcy patentów na produkcję syntetycznych surowców, wynalezionych w laboratoriach I. G. Farbenindustrie w Niemczech.

Bankierzy szwajcarscy są przekonani, że towarzystwo to w najbliższej przyszłości będzie oczyszczone z zarzutów współpracy z Niemcami i zostanie przejęte przez jakiś wielki syndykat chemiczny w Stanach Zjednoczonych. Reynolds zaznacza, iż nie wiadomo jednak jaki obrót przyjmie sprawa rehabilitacji General Aniline Corporation, gdyż śledztwo prowadzone w czasie wojny w senacie amerykańskim w sprawie penetracji kapitału niemieckiego do przemysłu USA wykazało, że General Aniline było całkowicie opanowane przez I.G. Farbenindustrie za zgodą nominalnych współwłaścicieli. Reynolds twierdzi, że skład personalny grupy zainteresowanej w I.G. Farbenindustrie i General Aniline and Film Corporation, która walczy o zwolnienie towarzystwa amerykańskiego spod kontroli państwowej nie uległ żadnej zmianie.

Sojusz polsko-francuski

(Dalszy ciąg ze str. 1-ej)

W sprawie odszkodowań oba kraje zgodne są co do tego, że podstawą polityki reparacyjnej powinna być w pierwszym rzędzie konieczność odbudowy krajów zniszczonych przez Niemcy, a następnie odbudowa Niemiec. Z tej zgodności poglądów obu krajów w sprawach zasadniczych wynika stanowisko Francji w sprawie granicy polsko-niemieckiej. Francja nie ma zastrzeżeń przeciwko polskim granicom zachodnim i poprze je na konferencji moskiewskiej. Z drugiej strony Polska popiera starania Francji o gospodarcze związanie Zagłębia Saary z Francją. W sprawie Zagłębia Ruhry min. Modzelewski stwierdził, że obu krajom przyświeca jeden cel. Oba kraje zmierzać będą do tego, aby Zagłębie Ruhry przestało raz na zawsze być arsenałem Niemiec. Nadto winno Zagłębie Ruhry służyć odbudowie gospodarczej Europy. Wobec zgodności poglądów w tych zasadniczych sprawach — rozbieżność wobec zagadnienia przyszłego ustroju Niemiec i formy kontroli nad Zagłębiem Ruhry, jest mało istotna.

W końcu min. Modzelewski stwierdził, że podpisana w Paryżu konwencja kulturalna polsko - francuska przyczyni się do dalszego zacieśnienia stosunków polsko-francuskich i do wzmocnienia sojuszu.

Akcja ujawniania się

postępuje naprzód

WARSZAWA (PAP). — **Jak nas informują ze źródeł miarodajnych, akcja ujawniania się i skła**dania broni przez członków organizacyj podziemnych postępuje wciąż naprzód.

W ciągu 5 dni, tj. od 15 do 20 bm. ujawniły się dalsze 104 osoby i złożyły 126 jednostek broni.

Ciekawy wypadek zanotowano w województwie rzeszowskim. We wsi Nuzdrzec, pow. Brzozów byli członkowie B. Ch., którzy ujawnili się jeszcze w 1945 roku, złożyli obecnie 64 sztuki broni, której wówczas nie zdali.

Polsko - brytyjskie

rokowania handlowe

LONDYN (PAP). — **Korespondent dyplomatyczny agencji Reutera donosi, że w dobrze poinformowanych kołach londyńskich utrzymuje się, iż polsko-brytyjska umowa finansowa będzie ratyfikowana podczas rokowań gospodarczych, które w najbliższym czasie zostaną podjęte w Londynie.**

Syria i Liban

w roli pośredników

NOWY JORK (PAP). Syria i Liban zaofiarowały się pośredniczyć między Wielką Brytanią i Egiptem w nadziei, iż w ten sposób uda się uniknąć przekazania sprawy Radzie Bezpieczeństwa.

Jeszcze tylko

6 i pół roku...

BERLIN (PAP). — Bawarski minister do spraw specjalnych oświadczył, iż złoży apelację przeciwko wyrokowi na Papena, gdyż powinien on był otrzymać karę maksymalną. Łagodny wyrok sprzeciwia się poczuciu sprawiedliwości.

Wobec zaliczenia czasu, spędzonego w więzieniu, Papen pozostałby w obozie pracy tylko 6 i pół roku.

INDIE NA ROZDROŻU

Jedność, rozbicie na dwa państwa, czy chaos

Ewolucja Indii trwa. Nie wiadomo jednak czy doprowadzi do jedności kraju, do rozbicia na dwa państwa czy wreszcie do chaosu.

2 sierpnia 1946 r. wicekról Indyj, lord Wawell, powierzył Panditowi Nehru, przywódcy hinduskiej partii „Kongresu", misję utworzenia tymczasowego rządu.

Od tej chwili rozpoczęła się rozgrywka między Nehru, potencjalnym premierem przyszłego rządu, a Jinnah'em, przywódcą Ligi Muzułmańskiej. Nie można jeszcze dzisiaj określić jak się ta rozgrywka zakończy.

ZWAŚNIENI BRACIA

Trzeba było 2 miesięcy by Jinnah zezwolił Mahometanom na wzięcie udziału w rządzie. W międzyczasie ambicja i rywalizacja pogłębiły jeszcze przepaść dzielącą obie społeczności — Hindusów i Mahometan — których członkowie wznowili wiekową tradycję wzajemnych morderstw i gwałtów. Zamieszki były szczególnie krwawe w Bengalu i w Biharze. Przypuszczalnie w obawie rozciągnięcia się wojny domowej na całe Indie, Jinnah, ulegając namowom lorda Wawella, zgodził się na wejście 5 Mahometan do rządu.

Układ ten pozostał jednak tylko gestem pozbawionym trwalszego znaczenia.

Jaki był przebieg posiedzeń Rady Ministrów *tych zwaśnionych* braci — niewiadomo. Można *mieć* pewne o tym wyobrażenia. Nie było *chęci współpracy* i wzajemnego zaufania. *Zamiast* tego z obu stron była nieufność wzmagająca się z dnia na dzień.

CHCEMY PAKISTANU

Wobec odmowy Mahometan zasiadania w Zgromadzeniu Ustawodawczym jak też wobec ultimatum wyrażonego im przez Nehru, uzależniającego uczestniczenia Muzułmanów w Rządzie Tymczasowym od zrezygnowania z tej postawy, wicekról poradził premierowi Attlee zwołania do Londynu konferencji przywódców stronnictw, celem znalezienia wspólnego rozwiązania. Jinnah, w imieniu Ligi, przyjął to zaproszenie bez wahania. Nehru natomiast odmówił. Zgodę wyraził Nehru dopiero na telegraficzne zapewnienie premiera Attlee, że plan angielski w niczym nie zostanie zmieniony.

Osobistości te zostały 4 grudnia powitane w Londynie zgodnie z ceremoniałem obowiązującym dla ambasadorów pełnomocnych.

NARADY LONDYŃSKIE

Nazajutrz po przyjeździe ogłoszony komunikat stwierdzał, że nie udało się dojść do porozumienia nad interpretacją paragrafu; 19 planu rządowego, tyczącego się ilości głosów koniecznych w Zgromadzeniu Ustawodawczym dla łączenia poszczególnych prowincyj czy państw. Autorzy planu rządowego twierdzili, z czym się zgadzali Mahometanie, że decyzje tego rodzaju mogą być powzięte zwykłą większością trzech Izb Zgromadzenia, gdy partia Kongresu stała na stanowisku, że konieczne jest do tego: osiągnięcie większości kwalifikowanej w każdej z trzech izb z osobna. Oznaczało to, w pierwszym rozwiązaniu, osiągnięcie przez Mahometanów wymaganej liczby głosów dla przegłosowania utworzenia Pakistanu, w drugim natomiast, że niektóre terytoria, wzięte z osobna, tej większości nie osiągną.

Rząd angielski zaproponował poddanie całokształtu zagadnienia arbitrażowi specjalnego Sądu Federalnego. Partia Kongresu zgodziła się w zasadzie na ten arbitraż. Jednak zażądać arbitrażu oficjalnie może tylko Zgromadzenie Ustawodawcze. Jeśli więc Liga Mahometańska zgodzi się na arbitraż formalnie, będzie musiała uprzednio wysłać swych posłów do Zgromadzenia, by jego uchwała była rzeczywiście prawomocna. Jak dotychczas Liga nie powzięła ostatecznej decyzji.

W sytuacji obecnej Rząd angielski, który oficjalnie ogłosił, że nie uzna Konstytucji uchwalonej tylko przez członków czy zwolenników Partii Kongresu, ma doskonały pretekst do pozostawienia swych wojsk w Indiach. Może bowiem twierdzić, że chodzi mu o uniknięcie wojny domowej między 90 milionami Mahometan, a 230 milionami Hindusów.

E. Aszerowa

6 milionów dolarów

na cele wychowania i kultury wyda Unesco

PARYŻ — Komisja stała rady wykonawczej UNESCO zebrała się w Paryżu w dniach 21, 22 i 23 lutego.

Podczas trzydniowych obrad ustalono zasadnicze wytyczne działalności UNESCO w roku bieżącym i rozdział środków, oddanych do dyspozycji tej organizacji.

Na pierwszym planie UNESCO stawia na ten rok trzy rodzaje działalności. Po pierwsze: pomoc w odbudowie w dziedzinie wychowania w krajach zniszczonych wojną zarówno w Europie, jak i w Azji, po drugie: dzieło porozumienia międzynarodowego, po trzecie: zasadnicze zagadnienia wychowawcze.

W ramach drugiego punktu— porozumienia międzynarodowego — poruszano takie kwestie, jak np. rewizja podręczników szkolnych, organizowanie ośrodków kształcenia nauczycieli oraz prace zmierzające do stworzenia międzynarodowego ośrodka studiów.

Na odbudowę przeznaczono sumę 650.000 dolarów, na wychowanie 500.000 dolarów; całokształt wydatków, przewidzianych na rok 1947, wynosi 5.942.4444 dolary.

O minimum wynagrodzenia

upominają się urzędnicy francuscy

PARYŻ — Zarząd generalnej Federacji Związków Zawodowych Urzędników opublikował komunikat, w którym domaga się usilnie zastosowania zarządzeń statutowych, dotyczących ustalenia zasadniczego minimum wynagrodzenia, oraz wprowadzenia takiej hierarchii poborów, która zapewniłaby funkcjonariuszom państwowym pozycję społeczną, jaka im się należy.

Jeszcze źle z dowozem węgla

Eden zamierza zaatakować rząd

LONDYN — *Ludność* W. Brytanii trzęsła się z zimna w poniedziałek. Węgiel nie mógł być dowieziony pociągami ani statkami. Wobec nowej fali mrozu rząd utrzyma ograniczenia w zaopatrzeniu w elektryczność, aż do przyszłego tygodnia, lecz w hrabstwach, położonych w środku Anglii uruchomiono zakłady przemysłowe, zatrudniające 180.000 robotników, według planów uprzednich.

Premier Attlee we wtorek albo w środę poinformuje Izbę Gmin o nowej sytuacji w dziedzinie opału. W debacie na ten temat stanowiska rządu będzie bronił sir Stafford Cripps, minister handlu, przed atakami opozycji, które prawdopodobnie przeprowadzi Anthony Eden.

Nie ustalono daty wprowadzenia ograniczeń zużycia gazu na wzór ograniczeń elektryczności.

Poniedziałkowy mróz opóźnił pociągi na głównych liniach kolejowych.

W hrabstwie Lincoln stada wygłodniałych gawronów zaatakowały owce, które utknęły w zaspach śnieżnych i pożarły je. Setki owiec zginęło w zaspach, dochodzących do 2 mtr. wysokości.

Egipska bawełna dla Polski

Misja handlowa oczekiwana w Kairze

KAIR — W Kairze oczekuje się przybycia misji handlowej polskiej. Misja rozpocznie rozmowy z rządem egipskim w sprawie otwarcia kredytu na zakup egipskiej bawełny.

Projektowany układ z Polską ma być zawarty według tych samych zasad, co niedawno zawarta umowa z Czechosłowacją.

Adwokaci pomagali przestępcom

PARYŻ (PAP). — W związku z wykrytym spiskiem w więzieniu Fresnes — policja francuska dokonała w poniedziałek nowych aresztowań. Policja przesłuchała 5 znanych adwokatów paryskich, podejrzanych o odgrywanie roli łączników między więźniami i członkami bandy z poza więzienia, którzy zajmowali się fałszowaniem dokumentów, mających rzucić podejrzenie współpracy z Niemcami na czołowych polityków francuskich.

Truman popiera imigrację żydowską

WASZYNGTON (PAP). Prezydent Truman przyjął delegację zjednoczonego ruchu żydowskiego i oświadczył, iż dołoży starań, aby ułatwić 100 tysięcy Żydom imigrację do Palestyny.

Przemysł czeski interesuje się

polskimi portami nad Bałtykiem

PRAGA (PAP). — Dziennik czeski „Rude Pravo" zamieszcza artykuł pt. „Znaczenie polskiego Szczecina i Odry dla Czechosłowacji", w którym stwierdza, iż podczas rokowań w sprawie Niemiec wszystkie państwa słowiańskie będą się przeciwstawiały niebezpiecznym dążeniom niektórych kół, które popierają niemieckie nadzieje ekspansji na wschód. Czechosłowacja, która posiada interes w tym, aby obszary na północ od jej granic pozostały w rękach słowiańskich, postanowiła wszystkie swoje postulaty terytorialne skierować na drogę dwustronnych rokowań z Polską.

Podkreślając fakt, że Polska jest dzisiaj w posiadaniu 3 wielkich portów na Bałtyku, „Rude Pravo" stwierdza, że Czechosłowacja jest bardzo zainteresowana zagadnieniem współpracy z Polską, gdyż nie leży w jej interesie ,aby zamorski import i eksport czechosłowacki przechodził przez porty niemieckie — Hamburg i Bremę.

Jakkolwiek Odra i Szczecin stanowią tylko drobny odcinek wielkiej perspektywy gospodarczej współpracy między Polską a Czechosłowacją, to jednak mają one wielkie znaczenie dla obu państw i przyniosą im olbrzymie korzyści — kończy pismo swe wywody.

Gandhi ma głos decydujący

w odpowiedzi premierowi Attlee

LONDYN — Mahatma Gandhi ma wypowiedzieć ostatnie słowo w sprawie Indii po oświadczeniu premiera Attlee o zamiarach brytyjskich w polityce indyjskiej.

Z kół, ściśle związanych z Gandhim, podają, że oczekuje się oświadczenia Mahatmy. Będzie on podobno domagał się przekazania władzy istniejącemu Zgromadzeniu Konstytucyjnemu lub tymczasowemu rządowi oraz zaleci Lidze Muzułmańskiej, ażeby rozważyła sprawę rewizji bojkotu Zgromadzenia Konstytucyjnego.

NASZ felieton

Chorobliwa ślepota

Im bliżej daty konferencji pokojowej, tym szybciej pogłębia się aktywność niemiecka polegająca na stwarzaniu rozmaitych fantastycznych przeszkód uzasadniających zdaniem zdenazyfikowanych, hitlerowskich polityków, włączenie zachodnich obszarów Rzeczypospolitej w skład zbankrutowanej Rzeszy. Dotąd podziwialimy u Niemców rozmaitego gatunku i kalibru chwyty. Znana była ich buta, prowokacyjne zachowanie się, haniebna uniżoność w zależności od potrzeby i koniunktury, wprowadzał nas w zdziwienie fałsz niemiecki, ich przysłowiowa obłuda, rzucanie oszczerstw i posługiwanie się kłamstwem. Teraz mamy jeszcze do czynienia z przewrotnością niemiecką, która już sama mówi za siebie.

Wśród wielu pseudodemokratycznych partii, które na gwałt poczuły w sobie miłość do liberalizmu i postępu jest również stronnictwo liberalno - demokratyczne, które bez przeszkód rozwija swoją działalność. Na czele tej grupy stoi niejaki Kuelz, który od czasu do czasu wygłasza przemówienia i pisuje artykuły. Ostatnio wziął się nawet do stwarzania pewnych teorii, które rzecz jasna, w konsekwencji swojej prowadzić mają do popierania i umacniania stanowiska niemieckiego w sprawie naszych granic zachodnich. Trzeba mu przyznać, że nie wysilił się bardzo. Oparł się na działalności Hitlera w czasie jego urzędowania i dorobił sobie do tego formułkę, na podstawie której przekonać pragnie świat, o słuszności niemieckich tez terytorialnych.

W jednym ze swoich wystąpień stwierdził publicznie Kuelz, że Polska poniosła za duże straty w ludziach, aby zapewnić sprawną administrację ziem zachodnich. Jednym słowem, za mordy dokonane przez swoich rodaków na naszym narodzie każe nam jeszcze chytry imperialista germański płacić naszymi ziemiami. Prasa francuska, zawrzała z oburzenia na tego rodzaju prowokacyjne metody hitlerowskiego sługusa, którego oświadczenie jest wyraźnym dowodem powiązania ze sposobem rozumowania właściwym teorii i praktyce, brunatnego faszyzmu.

Jeden z wybitnych publicystów francuskich w odpowiedzi stwierdza, że Polacy nie zginęli na próżno. Nie zginęli w każdym razie po to, aby w wydawanym w strefie amerykańskiej dzienniku „der Abend" Kuelz domagał się publicznie w imieniu swego zwyciężonego kraju sto tysięcy kilometrów kwadratowych od umęczonej Polski. Należy podziwiać tę niezłomną ciągłość poglądów od Hitlera do Kuelza, tę stałość w polityce i tę pewność siebie. Bądźcie logiczni. Niech się odda Niemcom te ziemie, gdyż ci, którzy mogliby je zaludnić, ZOSTALI PRZEZ NIEMCÓW WYMORDOWANI!

Nie wiemy co tu podziwiać i na co w pierwszym rzędzie się oburzać. Przecież tego rodzaju koncepcje już z góry wykluczają jakąkolwiek dyskusję czy polemikę. Robotnicy polscy znają tylko jedną reakcję na tego rodzaju wystąpienia. Ale do tego Kuelz znajduje się za daleko od nas. Nas dziwi tylko ta bezwzględna wyrozumiałość i pobłażanie władz okupacyjnych, które nie wstydzą się przepuszczać i ogłaszać drukiem w sferach przez siebie rządzonych, prowokacyjnych teorii opierających się na hitlerowskim światopoglądzie. To jest może najboleśniejsze w tym całym wypadku. Nie boimy się, aby Kuelz zdołał kogoś tego rodzaju argumentacją przekonać. Ale wstydzimy się, że ci, z którymi razem walczyliśmy po to, aby tego rodzaju słowa siłą wbić z powrotem w gardziele tych, którzy je głoszą, dzisiaj umożliwiają im prowokowanie zwycięzców przez pogłębienie nienawiści i głoszenie hitlerowskiej biblii.

Politycy anglosascy są ślepi. Nie patrzą na daleką metę. Nie rozumieją, że to wszystko zaczyna się od początku. Że stary porządek jest brany w rachubę Że zaczyna się od nas, jako najbliższych, a w miarę żarcia przyjdzie apetyt, którego nie poskromi, ani kanał la Manche, ani nawet ocean, za którym teraz czują się jeszcze bardzo bezpieczni nasi wczorajsi towarzysze broni..

WIK.

Co się dzieje w gmachu sejmowym

250 lokatorów Domu Poselskiego. W bufecie obowiązuje prohibicja

w bufecie obowiązuje prohibicja

Gdy Marsz. Sejmu odczytywał zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zamknięciu sesji nadzwyczajnej Sejmu Ustawodawczego, z masztu na szklanej kopule gmachu sejmowego Straż Marszałkowska zwinęła flagę państwową na znak, że Sejm zakończył obrady.

Gwarny i tętniący życiem gmach Sejmu i Domu Poselskiego ucichł. Większość posłów jeszcze w sobotę opuściła Warszawę, aby zdążyć na niedzielę do swych miejsc zamieszkania.

Przed sesją stale mieszkało w Domu Poselskim około dziesięciu posłów, m. in. dwaj nowi ministrowie — Dybowski i Podedworny oraz posłowie: ambasador tow. Lange, Rękas, Drzewiecki. Na liście stałych mieszkańców Domu Poselskiego znajduje się także paru byłych posłów KRN, którzy jeszcze widocznie nie mają nowych mieszkań.

Na czas trwania sesji nadzwyczajnej zostały opróżnione pokoje, zajmowane dotąd przez nie-członków Izby. Wprawdzie nie wszyscy z 444 posłów zamieszkują w czasie sesji w Domu Poselskim, jednak dla przeszło 250 trzeba było znaleźć pomieszczenie, a cały Dom Poselski liczy zaledwie około 150 pokoi.

Każdy z 8-miu klubów poselskich otrzymał jeden pokój — jako tymczasowy lokal klubowy. Marszałek i trzech wicemarszałków zajęli razem jedenaście pokoi. Premier i wicepremierzy mają również przydzielone po jednym gabinecie.

Tak więc musieli posłowie nieraz zamieszkać po trzech lub czterech w jednym pokoju. Dla niektórych zabrakło miejsca i trzeba było ich umieścić w hotelach miejskich.

Niektórych posłów, którzy pozostali w Hotelu jeszcze obecnie, po zakończeniu sesji sejmowej, można najłatwiej spotkać w bufecie sejmowym, który w porównaniu z czasami przedwojennymi wiele stracił na atrakcyjności, gdyż obowiązuje w nim prohibicja.

Sejm, jak i cały teren sejmowy, wraz z Domem Poselskim, podlega jedynie władzy Marszałka Sejmu. „Wojskiem" Marszałka jest 17-osobowa Straż Marszałkowska, na czele której stoi jako komendant — chorąży Zawadzki. Zadaniem Straży Marszałkowskiej jest wykonywanie wszelkich poleceń Marszałka Sejmu. Czuwa ona nad bezpieczeństwem i porządkiem na terenie sejmowym.

Naprzeciw bufetu sejmowego, w długim korytarzu, znajdują swe pomieszczenie ważne instytucje Parlamentu. Tu mieści się Biuro Sejmowe. Na tym samym korytarzu mieszczą się sale komisyjne, a obok nich pokój stenografów. Stenogram posiedzeń musi być najpóźniej w godzinę po zakończeniu posiedzenia przedłożony do zatwierdzenia Marszałkowi Sejmu. Dopiero wówczas zostaje włączony do diariusza.

Dziś jest w Sejmie cicho i pusto. Potrwa to jednak niedługo, gdyż wkrótce zwołana będzie zwyczajna sesja budżetowa. W międzyczasie obradować będą jedynie komisje poselskie.

Wzrost katedr uniwersyteckich

Dotychczas brak jeszcze 343 profesorów

Według ostatnich danych, ilość katedr na wyższych uczelniach znacznie wzrosła w porównaniu z ubiegłym rokiem akademickim. Od chwili rozpoczęcia roku szkolnego istnieje 1.030 katedr uniwersyteckich oraz 399 — na Politechnikach.

Największą z Uniwersytetów ilość katedr posiadają: Uniwersytet Warszawski — 165, Uniwersytet Jagielloński — 156, Uniwersytet Wrocławski — 151, Uniewrsytet Poznański — 123. Najmniej — Katolicki Uniwersytet Lubelski — 49, oraz Uniwersytet Toruński — 78.

Z Politechnik najwięcej katedr posiada Politechnika Gdańska — 95, następnie Politechnika Warszawska — 91. Najmniej — Politechnika we Wrocławiu — 34 oraz w Łodzi — 39.

Należy zwrócić uwagę, że na Uniwersytetach 175 katedr jest nieobsadzonych, a na Politechnikach — 168 katedr. Największy brak profesorów daje się odczuć na Uniwersytecie i Politechnice we Wrocławiu oraz na Politechnice Gdańskiej.

30.000 superheterodyn

zmontujemy w tym roku

Jeszcze w b. r. wyprodukujemy 30.000 aparatów radiowych, najwyższej klasy, t. zw. superheterodyn. Są to aparaty według konstrukcji i współfabrykatów szwedzkich.

Całkowicie wykonujemy w kraju jedynie odbiorniki jedno i dwuobwodowe i to w małych ilościach. Czynnikiem ograniczającym produkcję radioodbiorników jest brak lamp radiowych. Braki te zmniejszą się znacznie, ponieważ wyprodukujemy w tym roku 20.000 lamp prostowniczy AZ I i AZ II oraz 6.000 lamp innych typów.

W przyszłym roku wyprodujemy w kraju w całości i częściowo ponad 100.000 radioodbiorników.

PPS ŻYCIE PARTYJNE

Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Łodzi zwołuje na dzień 28 lutego 1947 roku na godz. 17 w lokalu dzielnicy „Śródmieście-Lewa" PPS ul. Narutowicza 28 konferencję PPS-owców, będących we władzach związków oraz funkcjonariuszy i pracowników tychże związków.

Obecność obowiązkowa.

*

W dzielnicy „Elektrownia" przy ul. Daszyńskiego 54, na zebraniu, w dniu 26 bm. o godz. 16 wygłosi prelekcję z ramienia Wojewódzkiego Komitetu PPS — tow. Bańkowicz M.

W Dzielnicy „Śródmieście-Lewa" przy ul. Narutowicza nr 28 w dniu 27 bm. o godz. 18 odbędzie się zebranie członków dzielnicy. Z ramienia Wojewódzkiego Komitetu PPS wygłosi referat — tow. red. Timofiejew Grzegorz.

Do Koła przy Państw. Warsztatach Samochodowych Nr 1, ul. Kątna 21, został delegowany na zebranie w dniu 26 bm. o godz. 16 z ramienia Wojewódzkiego Komitetu PPS — tow. Marczak Józef.

Do Dzielnicy „Julianów" przy ul. Biegańskiego 62, na masówkę w dniu 1.3 br. o godz. 18 m. 30 został delegowany z ramienia Wojewódzkiego Komitetu PPS — tow. Wyrwa-Rajch Stanisław.

Na zebraniu Dzielnicy „Związek Weteranów Walk Rewolucji 1905 1918 r." przy ul. Piotrkowskiej 243, w dniu 2.3 br. o godzinie 10 wygłosi odczyt z ramienia Wojewódzkiego Komitetu PPS — tow. Andrzejak Edward.

UWAGA KIEROWNICY ŚWIETLIC

Centralny Robotniczy Dom Kultury — TUR w Łodzi prosi wszystkich kierowników świetlic z terenu m. Łodzi o niezwłoczne zgłoszenie się do CRDK TUR, ulica Piotrkowska 243, celem zorganizowania Konkursu.

Jeszcze o losie ludzi

o „przekroczonym wieku"

Mówi się i pisze wiele o tym, że Polska, zniszczona przez wojnę potrzebuje wszystkich rąk i mózgów do pracy. Skąd się więc biorą i w czyim interesie tworzy się przy biurku projekty granicy wieku? Życie dowiodło że wszelkie ograniczenia nie wytrzymują próby, wobec żelaznego prawa, że człowiek musi na swą egzystencję pracować, że póki mu sił i zdrowia starczy, musi zarabiać, zarówno młody, jak stary.

Nieopatrzna młodość dekretuje o starości, nie pomna, że lata płyną i oni dziś trzydziesto lub czterdziestoletni staną się również „starcami". Ludzie są dla społeczeństwa niepożyteczni, nie z powodu wieku, lecz z powodu swej nieproduktywności. Iluż możemy wskazać w dzisiejszej rzeczywistości ludzi młodych wiekiem, którzy niczego nie umieją i niczego nauczyć się niechcą.

Podczas wyborów przewodniczącego naszego parlamentu którym miał być zgodnie ze zwyczajami parlamentarnymi poseł najstarszy wiekiem, okazało się, że Sejm nasz liczy sporą liczbę „starców". Jeżeli nie ma przekraczalności wieku dla sprawowania najwyższych funkcji państwowych, to w imię czego nie wolno „starcom" pracować przy warsztacie, przy biurku, lub w szkole? Kryterium zdatności do pracy nie jest wiek, lecz produktywna zdolność istoty ludzkiej.

W naszych tak niedawnych dziejach w walce z niemieckim barbarzyńcą mnóstwo dzieci samorzutnie stanęło do walki w podziemiu, a po tym na barykadach płonącej Warszawy, zdumiewając otoczenie odwagą i rzetelnością wykonania powierzonych sobie zadań Z drugiej znów strony w sprawach wielkiej wagi dla państwa i narodów niejednokrotnie ludzie sędziwi wysuwani byli i są na czoło rządów.

W dziedzinie pracy zarobkowej sprawa granicy wieku powstawała wtedy, gdy danemu krajowi groziło bezrobocie. Wówczas, nie bacząc na to, co się z nimi stanie, wyrzucano na bruk, niedostatecznie przez złe wszędzie ustawy zabezpieczonych starych pracowników, by ustąpili miejsca ludziom przyszłości, ludziom młodym. Nie względy humanitarne, rzekomo wskazujące na potrzebę odpoczynku po latach pracy, lecz zwykłe prawo konkurencji, popytu i podaży decydowało o potrzebie usuwania z rynku pracy silnych jeszcze rąk i sprawnie działających mózgów. Jest to prawda wszystkim doskonale znana.

Czyżby w Polsce, która dopiero zaczęła się odbudowywać już było za wiele ludzi do pracy? Czyżby demokratycznej Polsce groziło już widmo bezrobocia, wobec którego rodzi się myśl, by ukryć ten stan rzeczy za dymną zasłoną „ochrony starości"? Osiągnięte w ten sposób oszczędności trzeba będzie przerzucać na opiekę społeczną, jednocześnie pogrążając liczne rzesze ludzi w odmęt niedoli nie tylko z powodu niedostatku, wynikającego z braku warsztatu pracy, ale ze względu na poczucie niepotrzebności życia bez prawa do zarobkowanej pracy.

Stanisława Worczyńska.



Na odlew...

Człowiek - epoka

Każda epoka posiada własny typ człowieka, którego zalety są wyróżniane przez otoczenie, opisywane w utworach literackich i kształtowane przez szkołę i rodzinę. Robinson Krusoe był przed kilkudziesięciu laty tłumaczony we wszystkich językach świata nie tylko dlatego, że jego tematyka związana była z życiem egzotycznej wyspy i niezwykłymi przygodami. Robinson, który musiał iść przez życie przebojem, który w czasie swej pracy zdołał znaleźć i podporządkować sobie niewolnika Piętaszka poto, aby miał kto na niego pracować — to jest niewątpliwie symbol człowieka epoki kapitalistycznej. Oczywiście z tego okresu, kiedy ten ustrój posiadał jeszcze dużo dynamiki wewnętrznej.

Ale Piętaszkowie w pewnym okresie czasu podnieśli bunt, zaczęli domagać się dla siebie praw, mało — tu i ówdzie zaczęli ograniczać i przekształcać ustrój wyzysku, odbierając Robinsonom fabryki i dwory. Przyszła nowa epoka, która szukała dla siebie innego wzoru człowieka.

Przed kilku laty sowiecki uczony Schmidt urządził wyprawę do bieguna. Statek z dużą załogą uległ katastrofie. Wysiłek całej załogi, pilnie wówczas obserwowany przez świat zapomocą gazet i radia, stał się niejako symbolem nowej epoki, dzięki bowiem zbiorowej akcji wszyscy zostali uratowani. Jakie cechy posiadali ci ludzie zdolni do współdziałania w gromadzie? Czy rezygnowali ze swych zalet i umiejętności indywidualnych, czy byli „ludźmi bez twarzy"? Nie. Swoją bogatą indywidualność potrafili jednak włączyć w zbiorowy wysiłek zespołu. I dlatego właśnie stali się symbolami, podziwianymi przez ogół.

Nasze obecne wysiłki i osiągnięcia w wielu dziedzinach życia zależą w pierwszej mierze od człowieka. Nie było w okresie przedwojennym warunków korzystnych do wychowania, takiej indywidualności, która byłaby zdolna pracować skutecznie w gromadzie, nie naruszając przytym jej praw.

Często nie zdajemy sobie sprawy jak bardzo np. życie gospodarcze zależne jest *od ludzi,* dla których ważne są ich umiejętności, *zarobki (oczywiście!),* ale którzy przy każdej nadarzającej się okazji nie będą dla siebie szukali przywilejów, nie będą patrzyli na jakiś objekt gospodarczy wyłącznie jak na dojną krowę, którą trzeba wykorzystać takimi sposobami, jakimi się tylko da.

Kto uważnie śledzi *różne i także przytym sprytne sposoby* przeciekania *pieniędzy* do kieszeni różnych urzędników i kierowników pewnych instytucji — które to sposoby znane są nam dobrze choćby z procesów sądowych — ten z trudem wychodzi z podziwu nad przemyślnością ludzką i brakiem instynktów społecznych. Często bowiem owe wyjątkowe sposoby zarabiania nie są uzasadnione istotnymi potrzebami materialnymi, są jakimś nieokiełznanym rozpasaniem, chęcią użycia pojętego zresztą w bardzo prymitywny i naiwny sposób.

Tu nie chodzi nawet o tak zwane dorabianie się, o kapitalistyczne ciułanie fortuny, któraby mogła później wprząc w swoje interesy Piętaszków. Jest to raczej pozostałość okupacyjna, wzory hitlerowskie, których nie zdołaliśmy jeszcze usunąć. Nie było bowiem większej korupcji niż wśród urzędników niemieckich na terenach okupowanych. Łapówkowe i inne ich dochody topili później w wódce i hulankach nocnych. To było w tonie, to wyrażało ducha zdobywczości niemieckiej.

Ale cóż my mamy z tym wspólnego? Dla nas taki styl życia jest jednakowo wrogi, tak samo jak okupacyjne łapanki, obozy i rozstrzeliwania, jak obecne graniczne żądania niemieckie na wschodzie. Pozostałości okupacji musimy plenić, ale nie tylko przez surowe przepisy — jednocześnie przez wychowanie nowego i społecznionego człowieka.

Api.

„Nowiny Literackie"

26 lutego Polskie Radio przeprowadza w ramach cyklu „Rozmowy z pisarzami" wywiad ze znanym i cenionym poetą Stanisławem, Ryszardem Dobrowolskim, zastępcą naczelnego redaktora montujących się „Nowin Literackich", które wkrótce ukażą się już w sprzedaży.

Port Wołyń na wyspie Wołyń

Najdalszym północno - zachodnim krajem Rzeczypospolitej jest, leżąca w zatoce Szczecińskiej wyspa Wołyń. Wołyń jest jedną z wysp zamykających ujście Odry do Bałtyku. Długość wyspy wynosi około 35 km., szerokość od 3 do 20 km. Tereny wyspy są przeważnie piaszczyste i mało urodzajne. Natomiast jako miejsce wypoczynkowe wyspa Wołyń jest jedną z najpiękniejszych miejscowości w Polsce.

ZATOPIONE MIASTO

Wyspa Wołyń osnuta jest legendą o największym mieście Wenedów, Winecie. Ślady dawnego portu zalanego przez wody morskie odkryte zostały przez oficera Wojennej Marynarki Niemieckiej, który w jednym z muzeów niemieckich znalazł monetę, na której wyryty był plan portu Winety. Zdjęcia wykazały znajdujące się na dnie morskim zarysy legendarnego portu.

Według legendy Wineta została zatopiona przez fale morskie wskutek bezbożności i zepsucia obyczajów jej mieszkańców. Na jej miejscu znajduje się obecnie miasteczko wyspy Wołyń.

SŁUPY CHROBREGO

Polityka pierwszych Piastów, dążąca do opanowania zachodnich ziem słowiańskich, dążyła również i do opanowania Wołynia. *Pierwszą wyprawę na tę wyspę prowadził* Mieszko I w roku 963. Bolesław Chrobry wcielił Wołyń do państwa polskiego, w którego granicach pozostawał aż do czasów Bolesława Śmiałego.

W czasach późniejszych rozwój miasta i portu zostaje zduszony przez konkurencję pobliskiego Szczecina, który niszczy handel wszystkich miast delty Odry. Do roku 1720 do chwili zawarcia pokoju sztokholmskiego, Wołyń należy do książąt szczecińskich. W okresie tym wskutek zwrócenia się ekspansji Polski na wschód wpływy nasze na te tereny słabną.

PIERWSZORZĘDNE UZDROWISKO

Po wojnie ludność miasta spadła do 1.500 osób, przy czym około 654 budynków uległo zniszczeniu. Administracja polska objęła miasto i wyspę 20 października 1945 r. Od tej chwili rozpoczyna się odbudowa zniszczeń. Najważniejszym czynnikiem dalszego rozwoju w tej chwili jest odbudowa 2 mostów kolejowego i kołowego, łączącym Wołyń z lądem stałym.

Wyspa posiada kilka miejscowości uzdrowiskowych i letniskowych, jak Międzywodzie, Jarzębowo, Nowa Wieś, Zachodnia Dziwna, Przytor i najpiękniejszy, Międzyzdrowie. Przepiękna jest również leżąca w pobliżu Wołynia niewielka wysepka Karsibor. Przed wojną miejscowości te odwiedzane były przez liczne rzesze turystów i letników.

Przyszłość Wołynia — to turyści i letnicy, gdyż miejscowe warunki nie pozwalają na rozwinięcie się na większą skalę życia gospodarczego i handlowego. Za odpowiednim rozreklamowaniem Wołynia, jako miejscowości wypoczynkowej i kuracyjnej przemawiają również względy polityczne, gdyż jest to zachodni nasz kraniec granicy z Niemcami.

W związku z ruchem turystycznym i letniskowym, należy się spodziewać rozwoju miejscowego rzemiosła i handlu, których zadaniem będzie zaspakajanie potrzeb miejscowej ludności.

W. Przyborowski



„Ożenek" Gogola

TEATR TUR gra znaną komedię Gogola „Ożenek". — Stary kawaler Podkolesin chciałby się ożenić — i boi się! — Chodzi do niego zawodowa swatka, nie może mu dać ra



dy. Podkolesin boi się życiowych *komplikacji i żal mu fatygi. Tak dobrze leży się i bez tego pod kołdrą na* kanapie! — Zabiera się więc do niego jego przyjaciel Koczkariew. — „Ja cię, bracie „w trzy migi" ożenię! Zobaczysz jak łatwo pójdzie! Przy tym — małżeństwo, to rozkosz! Palce lizać będziesz i mnie moje błogosławić!". Po prostu diabeł wstąpił w tego „przyjaciela"! Zwłóczy ofiarę z kanapy, każe mu się ubierać, prowadzi do „panny".

No i już zdawało się, że wkrótce będzie po harapie! Pop czeka już w cerkwi, kolacja i trunki — zamówione. Oblubienica się stroi, narzeczonego dla pewności zamknęli na klucz! Ale on wciąż nie jest zupełnie zdecydowany. Na myśl, że za chwilę klamka zapadnie — włosy mu stają na głowie! I w ostatniej chwili — ratuje się ucieczką przez okno!

Robi się rwetes. Panna mdleje, przyjaciel - swat wścieka się ze złości! Sam jest żonaty, odegrać mu się chciało za swój los — choć na przyjacielu, a ten — drapnął na pięć minut przed ślubem!

— Co za bydlę!...

Nad sztuką Gogola długo deliberowali uczeni w piśmie. Szukali problemów, „podejścia", „wyobrażenia rzeczywistości" — licho wie, czego jeszcze! A morał jasny — jak na dłoni! — Wcale *nie głupi był ten Iwan* Kuźmicz *Podkolesin.* wcale nie głu*pil* — i nie bydlę — tylko człowiek przewidujący i ostrożny!...

Dlaczego król Walezy uciekł z Polski

ZAGRANICZNI goście odwiedzający nasz kraj, nie szczędzą nam słów uznania za pracę nad odbudową kraju. Miło to słyszeć, bo rzeczywiście, biorąc pod uwagę warunki i ogrom zniszczeń, zrobiliśmy nie mało.

Nad jedną tylko sprawą zagraniczni goście kiwają frasobliwie głowami.

— Zjeść u was, owszem, można — i to nieźle! — powiadają. — Ale załatwić się potem — to dopiero sztuka nie lada!...



Znamy ten ból, bo to stara, odwieczna historia. Narzekał na nią już król Henryk Walezy i mówią, że dla tego uciekł z Polski! Żaliła się królowa Marysieńka — i inni jeszcze!

Ale cóż zrobić! Przyjedzie sobie do Łodzi taki delikacik z marymonckiej mąki i zaraz, licho wie, czego mu się zachciewa! Przecież stodół, za które się chodziło za króla Sasa i popuszczało pasa — w półmilionowym mieście być nie może. Za co je budować! A jakieś cudzoziemskie podziemne ustronia, albo szalety w najruchliwszych punktach miasta? Na taką rozpustę nas nie nabierzecie! Jeszcze czego! A gdzieś w rogu cudzego podwórka, albo pod płotem — to nie łaska?

Wielkie słowo

ALE — ŻARTY na bok! O placach i ulicach nawet nie marzymy. Przywykliśmy. Skręca się człowiek, ale się nawet nie przyznaje, żeby się na śmiech nie narażać. Nawet w wielu domach sprawa ta jest wciąż jeszcze muzyką przyszłości! A jeżeli ubikacje istnieją nawet, to są nie do użytku. Z różnych przyczyn.

Znam jednego dziennikarza, który w nocy, dla załatwienia naturalnej potrzeby, biega z ulicy ks. biskupa Bandurskiego — do Grand - Hotelu, że to jeszcze najłatwiejsze!...



To też niejeden wygodnicki ucieszył się, kiedy na ostatniej sesji plenarnej MRN, między rezygnacją prez. Mijala, a wyborami jego następcy, z ust pewnej rezolutnej radnej padło grzmiące *słowo* — „wychodek"! I bardzo wyraźnie poruszono pewne braki, na samo wspomnienie których rumieniły się dawniej hrabiny! Dekonsternacja była pono duża — że to tak prosto — i bez ogródek — że kobieta — i że w tak uroczystej chwili... Fe! bo kto słyszał — takie rzeczy! Choćby chodziło nawet o nieszczęśliwe Bałuty!

Niestety. Bałutami w pewnym sensie jest jeszcze i część niemała Wielkiej Łodzi. Ale skoro wielkie słowo już padło? Jeszcze parę dziesiątków lat, a przyoblecze się w Czyn! W 50 rocznicę powstania MRN będziemy już mieli dwa szalety: na Chojnach jeden — i na Placu Wolności drugi! Do tego czasu zainteresowani muszą poczekać!

Szczególne objawy fraternizacji

Klub kobiet angielskich

mający na celu... organizowanie ucieczek jeńców niemieckich

Mimo, że ludność francuska ustosunkowana jest wrogo do jeńców niemieckich, przebywających na jej terytorium i nie ma tak częstych, jak w strefie angielskiej i amerykańskiej „fraternizacji", często mają miejsce ucieczki z obozów jeńców, dokonywane przy pomocy ludności. Ilość ucieczek w ciągu dwóch lat doszła do 30.000.

Ucieczki te opłacane są przez jeńców z dochodów, jakie uzyskują w amerykańskich obozach, bowiem Amerykanie powierzają Niemcom stanowiska odpowiedzialne i lukratywne.

Pieniądze zarobione ułatwiają Niemcom nawiązanie stosunków z ludnością. *Nie dawno znaleziono trzech jeńców schowanych w mieszkaniu Francuzek.*

A JAK JEST W ANGLII?...

W Anglii bliskie kontakty Niemców z Angielkami są na porządku dziennym. Podobają się Angielkom Niemcy. Ostatnio wykryto nawet *klub kobiet, których celem było dopomaganie jeńcom niemieckim, dostarczanie im ubrań cywilnych i wyszukiwanie możliwości ukrycia się.* To odkrycie nie podważyło optymizmu angielskiego War Office, któremu wydawało się, że przynajmniej 40 proc. Niemców pragnie pozostać w Anglii.

ORYGINALNA OPINIA O HITLERZE

Dzienniki angielskie skrzętnie zbierały opinie Niemców na rozmaite tematy.

Między innymi przytoczyły one następujące zdania:

„Hitler był wspaniałym człowiekiem i do roku 1938 dobrze kierował polityką Niemiec. Był on wtedy czczony i dziś jeszcze zbyt wcześnie, aby go sądzić.

Nie wierzymy w to, powiedział on, co się działo w obozach koncentracyjnych. My Niemcy nie potrafimy nienawidzieć, bo jesteśmy narodem subtelnym i czułym".

Polacy mają na ten temat zdanie wyrobione. Zupełnie odmienne.

Walka o rekord wytrwałości

Dwaj piloci argentyńscy wystartowali

BUENOS AIRES — Dwóch argentyńskich pilotów, Jerge A. Duval i Roberto F. Yoder, rozpoczęli w sobotę o godz. 8 rano lot na wytrwałość. Dążą oni do pobicia rekordu, ustalonego w 1939 roku Lot rekordowy trwał 30 dni i 6 godzin.

Uzupełnianie paliwa w czasie lotu odbywa się z samochodu, ścigającego się z samolotem. Samolot zwalnia lot do około 100 klm. na godz. Żywność i napoje piloci pobierają co 6 godzin na długich linach, które uchwytują w punktach kontrolnych.

Lot dokonywany jest na małym samolocie jednomotorowym.

Poprzedni rekord zdobyli Amerykanie Carrell i Schliener.

W kilku wierszach

Wskutek coraz to większego przyboru wód klęska powodzi w rejonach nadrzecznych zaczyna przybierać rozmiary dotąd niebywałe. Szkody w rolnictwie są bardzo znaczne, zasiewy przeważnie zniszczone.

Dwumotorowy samolot na usługach straży nadbrzeżnej rozbił się w Meksyku, w odległości kilku kilometrów w miejscowości Tijuana. 10 osób zostało zabitych, dwie ranne.

Samolot ten brał właśnie udział w wyprawie ratowniczej na terenie Kalifornii Południowej.

Admirał Thierry Dargenlieu, wysoki komisarz francuski w Indochinach, przybył do Paryża.

BATAWIA (SAP). Rozpoczęła się konferencja Indonezyjskiej Ligi Muzułmańskiej w miejscowości Keidri na Jawie. Na konferencji obecny był generał Sondriman, dowódca naczelny republikańskich sił indonezyjskich.

MAŁY INŻYNIER.



— Popatrz, tatusiu, czy nie doskonały tunel?

Nie wolno ukrywać mienia państwowego

Sprzedaż mebli poniemieckich trwa

Jak zlikwidowane zostaną przez O. U. L. majątki opuszczone

Przed przystąpieniem do obrad nad budżetem Łodzi na rok 1947, Miejska Rada Narodowa wysłuchała ostatnio sprawozdania specjalnej komisji, która z jej ramienia zbadała warunki, w jakich odbywa się w Okręgowym Urzędzie Likwidacyjnym sprzedaż mebli poniemieckich. Relacja ta złożona została z opóźnieniem... dwumiesięcznym, tak, że niektóre jej wnioski były już mocno nie aktualne. Zostały bowiem w międzyczasie przez OUL zrealizowane. I tak np. zastosowany został w praktyce system rozkładania na raty należności, złagodzone zostały szacunki mebli dla warstw pracujących i t. p.

„PO TERMINIE"

Jak wiadomo, 1 lutego rb. minął ustawowy termin na składanie wniosków w sprawie kupna poniemieckich mebli. O ile do tego terminu OUL musiał meble sprzedawać wnioskodawcom, o tyle obecnie jest on w tej dziedzinie nieskrępowany. T. zn. iż może nadal wnioski przyjmować (i wnioski takie przyjmuje), może przychylić się do nich i meble sprzedawać, ale — może również nie zgodzić się na sprzedaż. W każdym razie podania, które obecnie jeszcze wpływają, zaopatrywane są pieczątką „po terminie".

W stosunku do osób, które posiadając poniemieckie ruchomości nie zgłosiły ich OULOwi może być wszczęte postępowanie karno - sądowe za zatajenie majątku państwowego.

25 TYSIĘCY WNIOSKÓW

Ogółem, w OULu ludność wykupiła ponad 40.000 formularzy, jednak wypełnionych wniosków z prośbą o sprzedanie mebli wpłynęło nie więcej, jak 25.535. Z tego wynika, że u kilkunastu tysięcy mieszkańców Łodzi znajdują się jeszcze meble poniemieckie, którymi Okr. Urząd Likwidacyjny będzie mógł w przyszłości dysponować.

Załatwienie wszystkich formalnie zgłoszonych wniosków musi jednak potrwać co najmniej 6 — 7 miesięcy.

NIERUCHOMOŚCI OPUSZCZONE

Po likwidacji tranzakcji meblowych, prawdopodobnie, pod koniec b. roku, OUL zajmie się sprawą sprzedaży, opuszczonych i poniemieckich nieruchomości na terenie Łodzi i województwa. Nad systemem likwidacji tych majątków władze skarbowe w tej chwili zastanawiają się. Ustalone mają być takie sprawy, jak: komu nieruchomości mają być sprzedane; według jakiego klucza czy mnożnika; według jakiego szacunku; jak ma być zorganizowana spłata należności it. d. Ministerstwu Skarbu zależy, aby wspomniane nieruchomości zostały sprzedane.

Część obiektów, a mianowicie poniemieckie, stanowiące bezsporną własność państwa, zostanie bądź to sprzedana, bądź przekazana instytucjom państwowym, samorządowym lub społecznym. W grę wchodzą tu między innymi domy, którymi czasowo zarządza z ramienia OUL, Zarząd Miejski (kilka tysięcy nieruchomości mieszkalnych).

Co się tyczy nieruchomości opuszczonych, to sprawa ewentualnej ich sprzedaży pozostanie w zawieszeniu do ustalenia kwestii tytułu własności, w ramach obowiązującego prawa.

Należy tu podkreślić, że w myśl obowiązującego dekretu, prawowici właściciele, wzgl. spadkobiercy nieruchomości opuszczonych mają prawo zgłosić pretensje do przejęcia ich do 31 grudnia 1947 r.

OUL CHCE SPRZEDAWAĆ

Wspomnieliśmy wyżej o prerogatywach Urzędu Likwidacyjnego, dotyczących odebrania i zwózki mebli poniemieckich na swoje składnice, celem sprzedania ich. Otóż w związku z tym należy jeszcze dodać, iż OUL chwilowo z tych uprawnień jeszcze nie korzysta z różnych powodów. Po pierwsze dlatego, że nie posiada jeszcze takich składów, a po drugie — z uwagi na to, że mimo oficjalnego upływu terminu zgłaszania wniosków — wnioski takie są jeszcze nadal przyjmowane i wpływają, jak sądzić należy z ruchu panującego w OUL-u, w dużej stosunkowo ilości. Na ogół przewiduje się, iż wszyscy którzy otrzymali formularze, wnioski co do kupna mebli złożą. A OUL nie kryje istniejącej tendencji do sprzedaży wszystkich poniemieckich mebli, na zasadach ustalonych przez Min. Skarbu.

(st.)

Pomysł - to wszystko

Najważniejsza rzecz w życiu, to mieć dobry pomysł. Pomysł to wszystko! Na koncepcjach i śmiałych rozwiązaniach wynalazcy robili największe fortuny.

Głowili się w Łodzi od dłuższego czasu i kiniarze i dziennikarze nad rozwiązaniem, zdawało by się, kwadratury koła. Szło o likwidację uprawianego „na całego" procederu handlu biletami do kin. Przekupnie i ich „kolaboracjoniści" urządzali się przed kasami kinowymi tak zręcznie i perfidnie, że, gdy inni długimi godzinami wystawali w kolejkach za biletami wstępu, rezygnując niekiedy z przyjemnego spędzenia wieczoru, oni zawsze mieli w ręku bilety. I nie pomagały interwencje, wyłapywanie przez milicję niektórych przekupniów i t.p. Handel biletami kwitł w najlepsze. Zmieniano sposób sprzedawania biletów, otwierano kasy dopiero na godzinę przed rozpoczęciem seansów — nic. Przekupnie byli górą.

Aż tu nagle znalazł się ktoś, kto wpadł na zdrowy i prosty koncept, który likwiduje w zarodku cały ten, mówiąc górnolotnie, problem. Autorem jego jest dyrekcja jednego kina — „Wisły".

Oto, co przeczytaliśmy w ogłoszeniu tego kina:

„Dla ukrócenia spekulacji biletami, wprowadza się z dniem 25 lutego 1947 r. zmiane systemu sprzedaży biletów w kinie „Wisła". Kasy kina otwarte zostają na pół godziny przed rozpoczęciem seansów. Publiczność, wykupująca bilety kierowana będzie od kasy na poczekalnię, a stąd na widownię. W ten sposób zapobiegnie się z jednej strony przedostawaniu biletów do rąk handlarzy, a z drugiej — wpuszczania publiczności po rozpoczęciu seansów. Apelujemy do bywalców kina, by pomogli nam uzdrowić panujące stosunki przed kasami".

Prawda, że proste?

Koncept „Wisły" przypomina starą anegdotę o pewnym obywatelu, który długo zastanawiał się w Urzędzie Stanu Cywilnego nad tym, jak zarejestrować swego nowonarodzonego syna. Zameldować go z datą wcześniejszą nie chciał, bo syn musiałby stawać do poboru jeszcze jako młodzieniec. Z datą późniejszą — też źle, bo poszedłby do służby w wieku idealnym dla ożenku... Aż ktoś rozsądny wyratował biednego obywatela z opresji. Poradził mu podać urzędnikowi prawdziwą datę urodzenia. Nasz obywatel uradował się. — A wie pan — rzekł — to mi wcale do głowy nie przyszło!

STG.

Gestapowiec - komendantem N S Z

Rozprawa przeciwko zdrajcy Pijanowskiemu

Pisaliśmy swojego czasu o haniebnych uczynkach Mariana Pijanowskiego z Brzezin, który pracując w niemieckim gestapo jako szpicel, jednocześnie był komendantem N. S. Z.-etu na obwód Brzeziny — Zgierz! Figurując w aktach gestapo jako „Nr 43/08", Pijanowski działał w tym samym czasie — pod konspiracyjnym nazwiskiem „Amilkar", jako dowódca IV kompanii „Bolesław" NZS.

Sprawa to wyjątkowo obrzydliwa, bo zdrady dopuszczał się rodowity Polak i dobrze sytuowany młynarz!

Po rozgromieniu okupantów, Pijanowski, jakby nigdy nic, siedział sobie spokojnie w swoim młynie w Brzezinach, dopóki w ręce naszych władz nie dostały się nie zniszczone przez Niemców akta gestapo, w których znaleziono wszystkie dowody winy Pijanowskiego. W aktach tych, prowadzonych z pedantyczną niemiecką skrupulatnością, znajduje się wszystko, począwszy od własnoręcznie podpisanego zobowiązania, aż do rachunków i pokwitowań za każdą judaszowską usługę. Nie brak nawet fotografii zdrajcy!

DENUNCJOWAŁ KAŻDY PRZEJAW POLSKOŚCI

Czego ten Pijanowski nie donosił! Jak wszechstronnie i z jaką psią czujnością obserwował wszystko, co działo się w jego otoczeniu! Denuncjował każdy, najmniejszy nawet przejaw polskości. Obserwował teren i węszył przygotowania do przejmowania zrzutków i spadochroniarzy. Miał oko na ruch w pasie granicznym, wskazywał handlarzy i przemytników. Nie oszczędzał nawet samych Niemców i volksdeutschów aż do zadających się z Niemcami kobiet zamężnych i prostytutek.

W denuncjacjach Pijanowskiego, zawsze składanych formalnie na piśmie, znajdujemy dziesiątki osób, które następnie zostały aresztowane, wywiezione do obozów koncentracyjnych, bądź zlikwidowane.

JEDNOCZEŚNIE — DZIAŁACZ NSZ-tu

W tym samym czasie, kiedy Pijanowski wysyłał na męki i śmierć licznych rodaków, — działał jako komendant obwodu NSZ. Jak stwierdza zebrany materiał dowodowy, Pijanowski potrafił tegoż dnia, w którym wydawał rozkazy swoim podkomendnym z formacji NSZ — składać jednocześnie donosy przeciwko polskim organizacjom ruchu oporu!

Światło na tę sprawę działalności Pijanowskiego rzucają zeznania byłych NSZetowców, którzy zdekonspirowali się i z NSZetu wystąpili.

Wyrażaliśmy już poprzednio zdziwienie, dlaczego organizacja NSZ, która wiedziała o zbrodniczych kontaktach Pijanowskiego z tajną policją niemiecką — sama nie zlikwidowała w porę takiego ptaszka?

Pijanowski tłumaczył się swoim towarzyszom, że został do konfidencji z Niemcami zmuszony, że obawiał się o los własny i swojej rodziny (młyni). Akta gestapo stwierdzają jednak czarno na białym, za co Pijanowski i ile od Niemców otrzymywał. Że sprzedawał rodaków i narażał życie ludzkie za 20 sztuk papierosów, za butelkę spirytusu, za kwoty pieniężne w wysokości — 10 — 20 marek od donosu!

A TERAZ OBRACHUNEK OSTATECZNY

Rozprawa przeciwko temu niewiarygodnemu judaszowi i zdrajcy znajdzie się na wokandzie Sądu Okręgowego w Łodzi już w najbliższy piątek, dn. 1 marca r. b.

Akt oskarżenia wnosi prakurator Kubik.

K. Z.

Starania o lekarstwa

będą uwieńczone pełnym sukcesem

Odbyło się posiedzenie Naukowego Towarzystwa Lekarskiego, poświęcone omówieniu katastrofalnego braku lekarstw. Wyczerpujących informacji udzielili przedstawiciele aptekarstwa łódzkiego.

W trakcie posiedzenia głos zabrał inspektor farmaceutyczny na m. Łódź, mgr. Stanisławski, przedstawiając sytuację, w jakiej znalazły się w naszym mieście laboratoria farmaceutyczne. Na zakończenie swych wywodów, mgr. Stanisławski złożył niezmiernie ciekawe oświadczenie. Powiedział on mianowicie, że kryzys, jaki przechodzą te laboratoria nie jest beznadziejny i nie będzie długotrwały. Departament farmaceutyczny Ministerstwa Zdrowia dokłada wielkich starań, by brak leków jak najszybciej usunąć. Na przeszkodzie stoją tylko przyczyny natury finansowej — brak dewiz. Rząd stara się nawiązać stosunki handlowe z zagranicznym przemysłem farmaceutycznym. W każdym razie — oświadczył inspektor farmaceutyczny — sygnalizują nam już pewne osiągnięcia. Wszystko przemawia za tym, że brak leków zostanie usunięty.

Ofiary

Z okazji Imienin Dyrektora Zakładów Graficznych W. I. W. W. majora Aleksandra Szydłowskiego, zamiast kwiatów na dzieci Łódzkiej Rodziny Radiowej sumę zł. 4.191.— słownie: cztery tysiące sto dziewięćdziesiąt jeden składa Personel Techniczny.

Ceny w zakładach krawieckich

ustaliła Społeczna Komisja Kontroli Cen w Łodzi

Na uszycie palta czy ubrania przy dzisiejszych cenach krawieczyzny może sobie chyba pozwolić jakiś nowoczesny Krezus. Całe szczęście, że związki zawodowe podjęły akcję, zmierzającą do ustalenia niższego, ulgowego cennika za robociznę dla warstw pracujących i, że krawcy zobowiązali się 25 proc. swej produkcji oddać dla świata pracy.

Do kwestii tej warto będzie powrócić po definitywnym podpisaniu odpowiedniej umowy, bo wszystko zależy od tego, w jakim stopniu ludzie pracy będą mogli z dobrodziejstw takiego układu skorzystać.

Dziś pragniemy tylko podać do wiadomości nowy cennik ustalony dla krawców łódzkich przez Społeczną Komisję Kontroli Cen. Przewiduje on trzy kategorie zakładów krawieckich w których obowiązują od 20 bm.

Za uszycie ubrania męskiego następujące ceny: lub zimowego palta męskiego wolno pobierać w pracownach I kategorii — 10 tys., zł II kat. — 8 tys. zł, III kat. — 5 tys. zł.

Palta damskiego zimowego I kat. — 8 tys. zł, II kat. 6.400 zł, III kat. — 4.500 zł.

Palta damsk. letniego I kat. — 7 tys., II kat. — 5.600 zł, III kat. — 4 tys. zł.

Cenniki winny być wywieszone u krawców na widocznym miejscu z ukazaniem kategorii, do której zaliczony jest dany zakład. W wypadku pobierania wyższych cen, należy zawiadomić Inspektorat Ochrony Skarbowej (Narutowicza 6.). *(t)*

SPORT

W niedzielę rewanż
Ł. K. S. - BATORY

Nadchodząca niedziela przyniesie definitywne rozstrzygnięcie sprawy pierwszego miejsca w II grupie mistrzostw drużynowych Polski. ŁKS, który w ub. niedzielę zremisował na Śląsku z Batorym zmierzy się z nim w Łodzi w spotkaniu rewanżowym. Trzeba tu dodać, że mecz ten początkowo wyznaczony był na 2 lutego, wobec jednak tego, że w tym dniu odbywał się w Warszawie mecz Polska — Czechosłowacja, termin uległ przesunięciu.

Teoretycznie łodzianie mają duże szanse na zwycięstwo. Nie powinni zawieźć zwycięzcy z niedzieli Marcinkowski, Olejnik, Pisarski i Niewadził owszem, liczymy, że pozostałej czwórce uda się gdzieś uszczknąć jeden punkt konieczny dla ostatecznego sukcesu.

Liczymy przede wszystkim na Stasiaka. Łodzianin przed meczem Polska — Czechosłowacja, utrzymywał, że wygra z Bazarnikiem na pewno. W niedzielę się nie udało. Ale jak będzie 2 marca?

Stasiak wraca szybko do formy. Poprawia się z meczu na mecz. Jeżeli jeszcze nie osiągnął szczytów, to liczymy, że uczyni to lada dzień. Oby właśnie w nadchodzącą niedzielę!

Kluczem meczu będą dwie pozycje: waga musza i średnia, a ściślej mówiąc Stasiak i Pisarski. Jeżeli ten ostatni będzie walczył w półciężkiej, to znaczy, że ŁKS z góry rezygnuje z punktów w wadze średniej. W wypadku, gdyby natomiast Pisarski zdecydował się walczyć z Nowarą, mielibyśmy ewentualnie szansę uzyskać dwa dalsze punkty również w wadze półciężkiej.

Wszystko to zależy oczywiście od tego, jak kierownictwo łodzian zechce ustawić swą drużynę. Dziwimy się tylko, że do tej pory nie ujawnił się jeszcze na ringu Spondenkiewicz, o którym mówiono głośno, że podpisał akces do ŁKS-u. Byłby on poważnym wzmocnieniem.

Kobieta na czele sportu

W świeżo utworzonym podsekretariacie sportu we Francji, funkcje wiceministra otrzymała kobieta pani Vienot.

W rozgrywkach o wejście do kl. A.

Łowicki K. S. zwycięża TUR Łódź
5:2 (0:1; 2:0; 3:1)

W ramach rozgrywek o wejście do klasy A rozegrany został w dniu wczorajszym mecz hokejowy między drużynami TUR-u łódzkiego i Łowickiego Klubu Sportowego. Pierwsza tercja nie wróży porażki łodzian. Zespół łódzki zagrywa poprawnie i zdobywa w tej tercji prowadzenie. Stan 1:0 dla TUR-u nie ulega zmianie do końca tej części spotkania. W drugiej tercji Łowicki KS zdobywa przewagę. Raz po raz ataki suną na bramkę łodzian, w wyniku czego stan meczu po tej tercji brzmi 2:1 dla łowiczan.

Ostatnia a zarazem decydująca tercja przynosi nadzwyczaj zaciętą grę. Łodzianie nie wykorzystają wielu dogodnych do zdobycia bramki, sytuacji.

W przeciwieństwie do łodzian, łowiczanie strzelają w tej tercji trzy efektowne bramki. Wszelkie wysiłku TUR-u celem wyrównania spełzają na niczym. Łodzianie strzelają jedynie jedną bramkę i schodzą pokonani z lodowiska.

Mimo swej wygranej Łowicki KS nie jest drużyną groźną i z pewną dozą szczęścia, mecz ten mogła również wygrać drużyna TUR-u.

Bramki dla zwycięzców zdobyli: Załuski 2, Zolna 2 i Janicki 1, zaś dla pokonanych: Gołosz i Strzelczyk po 1.

Rewanżowe, a zarazem decydujące spotkanie, odbędzie się w czwartek tj. 27 bm. na lodowisku ŁKS-u.

L. W.

Jan Kula triumfuje
w pierwszym dniu mistrzostw w Zakopanem

Jako pierwsza konkurencja narciarskich mistrzostw Polski odbyły się skoki do biegu złożonego. Skoki odbywały się według nowych przepisów FIS, mianowicie zawodnicy oddawali 3 skoki. 2 najlepsze były punktowane. Po raz pierwszy kolegium sędziowskie składało się z 5 sędziów orzekających z tym, że nota o stylu najwyższym i najniższym nie wchodziła w rachubę, jedynie 3 punktacje średnie stanowiły podstawę do oceny stylu.

Do konkursu zgłosiło się 49 zawodników, startowało 31.

Warunki bardzo ciężkie. Śnieg miękki, nie nośny. W II połowie konkursu silny wiatr znosił zawodników. Nie startowali: Stanisław Marusarz, który bezpośrednio z Katowic wyjechał do Karpacza (podobno ze względów rodzinnych), Gąsienica Samek z powodu zwichnięcia ramienia, wreszcie Orlewicz, który uległ wypadkowi w Chamonix (grot od kijka wbił mu się w stopę).

Pierwszy próbny skok oddał były mistrz Polski z 1923 r. Izydor Łuszczak, więzień Oświęcimia. O dwie klasy od wszystkich zawodników wybił się stylem Jan Kula, który zajął pierwsze miejsce mając skoki 53, 54,5 m. nota 227,6. 2) Daniel — Krzeptowski Józef (pierwszy raz skakał na Krokwi, zapowiadając się jako pierwszorzędny skoczek) miał najlepszy skok w konkursie 49,5. 57,5, nota 219. 3) Gąsienica Ciaptak Jan, wszyscy SNPTT Zakopane skoki 55,56 m., nota 217,1 4) Wieczorek Antoni (Szczyrk) 53, 55.5, nota 214,5. 5) Teiner Leopold (Warta — Cieszyn) 51, 49.5 m. nota 210.5. 6) Dziedzic Stefan HKN Zakopane, akademicki wicemistrz świata 50 i 50 m. nota 203,7. 7) Świerszcz Józef (Wisła — Zakopane) 49,5, 48, nota 199,8, 8) Forst Rudolf (SKN — Kotowice) 43,44, nota 185,3. 9) Węgrzynkiewicz (HKN — Bielsko) 43. 44. nota 183. 10) Zwijak (Wisła) 44. 45, nota 182,5.

Wyniki uważać należy za całkiem dobre, jeśli się zważy przemęczenie czołowych zawodników podróżą z Chamonix oraz chorobami, jakie przechodzili (grypa).

Kolegium sędziowskie stanowili: dr. Lankosz, Schiele Kazimierz, dr. Masydziński, Stanisław Zubek i inż. Ochoński z Katowic.

Rekordowe zgłoszenia
do mistrzostw narciarskich ZRSS

W dniach od 27 lutego do 3 marca odbędą się w Karpaczu-Bierutowicach (woj. Dolno-Śląskie) mistrzostwa narciarskie *ZRSS.*

Przewidziany jest start rekordowej ilości zgłoszonych zawodników, która do obecnej chwili wynosi 350 osób w tym samych Omturowców startuje 100.

Udział w mistrzostwach wezmą najsilniejsze ośrodki Polski, jak Cieszyn, Wisła, Goleszów, Warszawa, Wrocław, Jelenia Góra, Kamienna Góra, Wałbrzych, Katowice i inne.

W ramach mistrzostw oddzielnie będzie punktowana sekcja narciarska OM TUR, której zawodnicy czynią ciągłe postępy.

Mistrzostwa będą wielką manifestacją propagandową sportu na Ziemiach Odzyskanych, drużyn zrzeszonych w ZRSS. Zwycięzcy drużynowi i indywidualni otrzymają szereg cennych nagród w postaci sprzętu sportowego. Program zawodów przedstawia się następująco:

28 luty godz. 10 — Uroczyste otwarcie Mistrzostw; godz. 11 — Gigant Slalom kobiet, mężczyzn i juniorów. 1 marzec, godz. 9 — start biegu 15 km mężczyzn, godz. 10 — start biegu 8 km juniorów, godz. 11 — start biegu 5 km kobiet. 2 marzec, godz. 10,30 — Defilada zawodników, godz. 12 — konkurs skoków otwartych i do kombinacji. 3 marzec, godz. 10 — start sztafet 4x10 km mężczyzn, godz. 11 — start sztafet 3x5 km juniorów, godz. 12 — start sztafet 3x5 km kobiet, godzina 18 — Uroczyste zakończenie zawodów i rozdanie nagród.

Na zdobycie tytułu drużynowego mistrza ZRSS największe szanse posiada sekcja narciarska. OMTUR, która w ostatnim czwórmeczu Organizacji Młodzieżowych uzyskała piękne rezultaty, pokonywując rutynowany zespół HKN, rekrutujący się z zawodników Zakopanego i Bielska. Mistrzostwa narciarskie będą drugą imprezą organizowaną w skali ogólnopolskiej przez ZRSS. Obserwując halowe mistrzostwa lekkoatletyczne w Olsztynie, gdzie zauważyliśmy wzorową organizację, minutowy program wypełniony całkowicie, oczekujemy tego samego od organizatorów Mistrzostw w Karpaczu - Bierutowicach.

Dlaczego nie u nas?

Włoski Komitet Olimpijski wynalazł najłatwiejszy chyba sposób zebrania funduszów na przygotowania olimpijskie.

Uzyskał on mianowicie od władz państwowych przywilej zorganizowania totalizatora piłkarskiego, tak zwanego w Anglii „pool", i całość zysków przelewa na swe rosnące wciąż wydatki. Wydaje się, że Włochy wystawią dzięki inicjatywie swego Komitetu Olimpijskiego dobrą i doskonale przygotowaną reprezentację.

Jack M. Cooper
Żądanie por. Kenta
75)



— Nie martw się o to — roześmiała się — będę bardziej jeszcze zgubiona jeśli nie przyjdę do ciebie. Na twoją głowę kładę obowiązek wyekspediowania w świat twego towarzysza. Ja tu wszystko załatwię.

— Jak chcesz. — Kent nie był tchórzem i nie widział możności odmówienia kobiecie, którą kochał, a która chciała go odwiedzić. — ale uważaj na siebie. Będę czekał przez całą noc... — chciał powiedzieć coś jeszcze, lecz szmer na korytarzu przerwał jego słowa. Pochylił się czym prędzej nad skrzynią i począł bić młotkiem w mały tapicerski gwoździk. Vanozza bezszelestnie zniknęła w przyległym pokoju. Zaledwie drzwi zatrzasnęły się za nią, do pokoju wszedł Cagliari. Na widok Kenta uśmiechnął się i poklepał go po ramieniu.

— No cóż Husseinie, jakże ci płynie służba u nas?

— Panie — Kent zgiął się ku ziemi — najpokorniejszy ze sług twoich czuję się w domu twym, jak wojownik w raju Allacha. Pragnąłbym ci służyć panie do końca dni moich.

— Tak, tak.... — generał roześmiał się i wyjąwszy z kieszeni drobną monetę włoską, rzucił ją przewodnikowi. Kent pochwycił ją w locie i pochylił się jeszcze niżej.

— Dzięki ci o panie sługa twój jest najszczęśliwszym ze sług! Mówiąc to myślał intesywnie nad przyczyną zadowolenia generała. Czy wydarzyło się coś takiego, co pokrzyżowałoby plany dowództwa brytyjskiego, a może wojska włoskie odniosły jakiś poważny sukces? Nie. Nie wydawało się to Kentowi prawdopodobnym. A więc co się stało? Nie można było przecież przypuszczać, aby Cagliari cieszył się z zajęcia przez Anglików Derny? A może pod Cyrene stało się coś?

Rozmyślania porucznika przerwał sam Cagliari.

— Zdaje mi się, że nie masz ostatnio za wiele pracy Husseinie? Może więc wraz z Rasunem-al-Dir zajmiecie się tymi z moich koni które przywiozłem tu ze sobą. Wolę mieć przy nich prawdziwych Arabów, niż Włoskich żołnierzy. Zawsze to przecież wasza krew, bo i one są Arabami, ha, ha, ha!!! — roześmiał się z własnego dowcipu. Nagle zamilkł słysząc ruch w pokoju żony.

— Czy signora jest u siebie?

— Tak panie.

— Dobrze. Możesz odejść Husseinie. Dokończysz roboty później. Przyjdź po południu, bo kufer będzie potrzebny na jutro rano.

— Tak jest, o wodzu. — Porucznik zgiął się w ukłonie i wycofał na korytarz. Powoli udał się do swego płóciennego namiotu, który trzymali z Rasunem przed wyruszeniem z Bardii. Mieścił się tam także skład różnych rupieci, skórzanych butli z wodą, worków i innych przedmiotów nie potrzebnych generałowi narazie, ale które stary ten żołnierz wolał mieć ze sobą, a nie powierzył żołnierzom bojąc się aby przepadły one w ogólnym chaosie panującym na wozach konwoju. Do Arabów „swoich" miał Cagliari pewnego rodzaju zaufanie. Wiedział, że opłaca ich dobrze i traktuje po ludzku, a nigdy nie był wiadomo do czego mogło dojść w czasie cofania się. Dawno minęły już dni kiedy patrzył na swoich żołnierzy z wiarą w ich męstwo i nieugiętą chęć walki. Od kilku tygodni zwątpił w wiele prawd o narodzie włoskim, które głosiła partia faszystowska. Arabowie byli wielkimi złodziejami, lecz byli odważni i wierni. Beduin, który wziął pieniądze za wykonywaną przez siebie pracę — wykonywał ją zwykle. To było wystarczającym powodem, dla którego generał trzymał przy sobie obu Arabów. Znali język włoski i orientowali się we wszystkich drogach pustynnych. Mogło się to kiedyś bardzo przydać. Ostatecznie już jedenastu generałów włoskich znajdowało się w niewoli brytyjskiej. On, Giovanni Caliari nie miał ochoty być w jakiejkolwiek niewoli. Nie!

Tak więc Kent i jego „współplemieniec" znajdowali się u boku generała mieszkając na skraju miasta w namiocie-składzie, zaopatrzeni w papiery z dowództwa armii i karabiny, z których mieli strzelać w razie, gdyby ktoś chciał napaść na skład. Była w tym duża zasługa Vanozzy, która nie opuszczała najmniejszej okazji aby wspomóc Kenta podczas drogi.

Dzień w Łodzi

Telefon red. dyżurnego
257.94

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Chądzyńskiej (Piotrkowska 165), Głuchowskiego (Narutowicza 6). Wójcickiego (Napiórkowskiego 41), Kowalskiego (Rzgowska 147), Kahanego (Limanowskiego 80), Malczewskiego (Śródmiejska 21), Smolena (Karolewska 48).

TEATRY

PAŃSTWOWY TEATR W. P.
ul. Stefana Jaracza 27

Dziś przedstawienie „Krakowiaków i Górali" o godz. 18-ej sprzedane. Passe-partout i ulgowe bilety nieważne.

TEATR POWSZECHNY TUR
11 Listopada 21

Dziś i dni następnych dwie świetne komedie obyczajowe klasyków sceny rosyjskiej: „Ożenek" Gogola i „Oświadczyny" Czechowa. W nowym przekładzie A. Grzymały-Siedleckiego, w reżyserii H. Szletyńskiego, dekoracjach O. Axera. Udział biorą: Macherska, Łuczycka, Rachwalska, Pietraszkiewicz, Bogucki, Leszczyński, Kaczmarski, Świderski, Łabędzki, Jezierska, Ordon, Zelwerowicz, Tymowska, Szletyński.

TEATR KAMERALNY
ul. Daszyńskiego 34

Ostatnie dni „Homer i Orchideja" z Woszczerowiczem i Szaflarską.

W sobotę dn. 1 marca premiera nowej sztuki amerykańskiej autora Williams'a „Szklana Menażeria".

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ
„LUTNIA"
ostatnie dni

Dziś o godzinie 19-ej wspaniale wystawiona karnawałowa operetka F. Lehara „Hrabia Luxemburg".

Udział bierze cały zespół artystyczny.

Bilety do nabycia od godz 11-ej w kasie teatru.

Już wkrótce operetka Lehara — „Kraina Uśmiechu".

TEATR KUKIEŁEK RTPD
ul. Nawrot 27.

Codziennie z wyjątkiem poniedziałków widowiska zamknięte dla dzieci szkół powszechnych o godz. 9 lub 11. W każdą niedzielę i święto widowisko otwarte o godz. 12-ej. Sztuka pióra L. Krzemienieckiej pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

TEATR „SYRENA" Traugutta 1.

Dziś i codziennie komedia Hennequina i Vebera

„PANI PREZESOWA"

w opracowaniu i z piosenkami Jerzego Jurandota z muzyką Franciszki Leszczyńskiej i Mieczysława Porwita.

Udział biorą: Helena Buczyńska— Janina Draczewska, Stefania Grodzieńska, Stefcia Górska, Regina Grabowska, Henryka Stankiewicz, Zygmunt Chmielewski, Edward Dziewoński, Marian Dąbrowski, Wacław Jankowski, Wacław Kucharski, Józef Matuszewski, Kazimierz Pawłowski, Jerzy Pichelski, Józef Porębski i Stefan Witas.

Pocz. przedst. o godzinie 19.30. Kasa czynna od godz. 10—13 i od 16-ej, tel. 272-70.

Reżyseria Stanisławy Perzanowskiej, dekoracje i kostiumy: Jan Rybkowski i Marian Stępień.

TEATR „GONG"
ul. Kopernika 16.
OSTATNIE DNI

Dziś, dnia 26 lutego 1947 r. „Tylko dla dorosłych". A. Janowska, Ola Obarska, Z. Wilczyńska, I. Wolska, J. Darski, R. Gierasieński, H. Szwajcer.

KONCERTY

FRANCO AUTORI
W FILHARMONII

Najbliższy koncert symfoniczny dnia 28 bm. poprowadzi świetny dyrygent amerykański Franco Autori, który wystąpi powtórnie w Łodzi, na prośbę swych licznych wielbicieli. Orkiestra wykona m. in. Brahmsa I-szą symfonię oraz „Grunwald" poemat symfoniczny Jana Maklakiewicza.

RADIO

6,57 Sygnał czasu, audycja na Godz. 6,57 Sygnał czasu, aud. na „Dzień dobry". 7,15 Wiadomości poranne oraz przegląd prasy. 7,40 Poranny Koncert Orkiestry Rozgłośni P.R. 8,30 Informacje ogólnopolskie, 8,40 Skrzynka P.C.K. 12,05 Audycja dla świetlic robotniczych, 12,35 Utwory skrzypcowe w wyk. P. Sadowskiego. 14,00 (z Łodzi) Skrzynka młodzieżowa. 14,10 Pog. akt. J. Świtalskiego p.t. „Jak będziemy zwalczać drożyznę". 14,15 Muzyka operowa z płyt. 15,00 „I mój i twój" — opow. dla dzieci. 15,30 „Portrety działaczy". 15,40 Utwory A. Michałowskiego w wyk. J. Lefelda — fortep. 16,00 Dziennik. 16,30 Utwory na klarnet w wyk. L. Kurkiewicza, 16,55 Skrzynka techniczna. 17,00 Audycja literacka. 17,10 „Melodie operetkowe". 18,00 Muzyka symfoniczna. 18,30 „Nauka przy głośniku". 19,00 Audycja dla wsi. 19,30 Aud. Chopinowska w wyk. O. Martusiewicza 21,00 „Nowe książki". 21,15 „U naszych przyjaciół" — aud. słowno - muzyczna. 21,45 Radiowy Uniwersytet Ludowy. 22,00 Kwadrans prozy. 22,55 „Rozmowa ze St. R. Dobrowolskim". 23,05 Ostatn. wiadomości dziennika. 23,20 Reportaż z mistrzostw narciarskich Polski w Zakopanem.

Kina

ADRIA Marszałka Stalina (Główna 1) — „Ojcowie i Dzieci".
BAŁTYK (Narutowicza 20) — „Ludzie i Manekiny".
BAJKA (Franciszkańska 31) — „Płomień nie zgasł".
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Siedmiu śmiałych".
HEL (Legionów 2-4) — „Symfonia młodości".
MUZA (Ruda Pabianicka) — „Zaklęta Narzeczona".
OŚWIATOWE II (Rzgowska 94) Nieczynne.
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Klatka Słowicza".
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 74-76) — „Nieustraszeni".
ROBOTNIK (Kilińskiego 178) — „Pojedynek".
ROMA (Rzgowska 86) — „Zuch dziewczyna".
REKORD (Rzgowska 2) — „A imię ich milion".
STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Zajazd na Rozdrożu".
ŚWIT (Bałucki Rynek 5) — „Syn Pułku".
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Kapryśna ekspedientka".
TĘCZA (Piotrkowska nr. 108) — „Nieustraszeni".
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Koncert".
WŁÓKNIARZ (Zawadzka 16) — „Symfonia młodości".
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) „Twardzi Ludzie".
ZACHĘTA (ul. Zgierska 26) — „Elwira Madigan".

Kino: „Bałtyk" początek seansów: 15.30, 18, 20.30.

Kina: „Hel", „Adria", „Tęcza", „Roma" rozpoczynają: 16.30, 18.30, 20.30, w niedzielę — 14.30.

Pozostałe kina rozpoczynają seanse: 16-ta, 18-ta, 20-ta; w niedzielę o godz. 14.00.

PAŃSTWOWA Wytwórnia Aparatów Rentgenowskich i Elektromedycznych „ELEKTROSAN", Łódz, ul. Świętokrzyska 11/13, poszukuje: 1) inżyniera-elektryka, 2) buchaltera, 3) kreślarzy, 4) magazynierów-metalowców. Podania oraz życiorysy należy składać w biurze Wytwórni. PAP.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Miejski w Łodzi ogłasza przetarg publiczny ustny na sprzedaż 2-ch koni, który odbędzie się dnia 28 lutego 1947 r. o godzinie 10-ej rano w Komendzie Straży Pożarnej m. Łodzi, przy ul. Sienkiewicza Nr. 54. Cena wywoławcza zł. 100,000 za dwa konie.

Konie można obejrzeć w Komendzie Straży Pożarnej m. Łodzi przy ul. Sienkiewicza Nr. 544 w godzinach urzędowych od 9-ej do 15-ej.

Wadium kaucyjne w wysokości 3 proc. ceny wywoławczej przyjmoware będzie w dniu przetargu od godziny 9,30 do 10-ej.

Odczytanie warunków przetargu odbędzie się na miejscu przed rozpoczęciem.

Łódź, dnia 25 lutego 1947 r.
Zarząd Miejski w Łodzi.

OGŁOSZENIA DROBNE

Lekarze

DR. MED. M. ZAURMAN, specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje 8—10 i 5—7. Nawrot 8.

Dr L. RÓŻYCKI, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, ul. Legionów 9 tel. 166-29, przyjmuje 1—6. 1536

Dr REICHER, specjalista chorób skórnych i wenerycznych, Łódź, Południowa 26, tel. 191-23, powrócił i przyjmuje od godz. 2—5. —1446

Dr med. B. TOŁCZYŃSKI — specjalista chorób uszu, nosa i gardła Sienkiewicza 37, m. 21, przyjmuje codziennie od 1—3 i od 4—6-ej po poł. Telefon 269-01.

Dr med. MARKIEWICZ Gustaw specjalista chorób skórnych i wenerycznych Piotrkowska 109 m. 6, II piętro. Tel. 138-52. —929

Dr TADEUSZ CHĘCIŃSKI asystent szpitala skórno - wenerycznego św. Marii Magdaleny przyjmuje 4—6, Piotrkowska 157, tel. 203-11.

Dr. ROMAN BORNSTEIN choroby wewnętrzne specjalista przewodów pokarmowych i Przemiana materii ul. Traugutta 9 tel. 223-75. —5578

Kupno i sprzedaż

MASZYNY do szycia wszelkich systemów, kupno — sprzedaż naprawa, Piotrkowska 70 Rędzia. —5533

SPRZEDAM meble nowe: kredens większy, witryna, stołowe, machoniowe, kanapę rorogową do spania na 2 osoby oraz łóżka składane wyścielane. Narutowicza 36. Skład mebli. 5575

Zagubione dokumenty

UNIEWAŻNIAM zagubioną palcówkę, dowód przedwojenny, książeczkę wojskową na nazwisko Ziołecki Antoni ul. Rzgowska 90 tel. 224—II. —5579

UNIEWAŻNIAM skradzione w fabryce dokumenty. Książeczkę wojskową, palcówkę, Legitymację ORMO, tramwajową serii B. na nazwisko Plebański Walenty ul. Jaracza 19 m. 37. —5577

UNIEWAŻNIAM zagubioną legitymację tramwajową serii B. na nazwisko Łukiana Wiktora, ul. Sterlinga 12. —5580

Różne

KSIĘGOWI podajemy do wiadomości, że w czwartek dnia 27 bm. o godz. 18-ej odbędzie się wieczór dyskusyjny organizowany przez Sekcję Księgowych w lokalu przy ul. Żeromskiego 74/76. , —5581

Zaofiarowanie pracy

POTRZEBNA pomoc domowa na przychodne od zaraz. Referencje konieczne. Zgłaszać się w redakcji „Kuriera Popularnego", Piotrkowska 68 od 10 — 12. —5552

Red. nacz.:
ARTUR KARACZEWSKI., Przyjmuje od 12 — 13.
SEKR. RED. od 10 — 11.
WYDAWCA: Sp. Wyd. „Wiedza".

NASZE TELEFONY:

REDAKCJA		ADMINISTRACJA	
Red. nacz.	180-46	Kier. adm. —	257-93
Sekr. Red.	144-18	Sekretariat —	222-22
Red. dyżurny		Prenumerata —	268-95
i red. działów	257-94	Ekspedycja i Dział	
Centrala	180-46	ogłoszeń —	256-37
		Kolportaż —	272-57

Redakcja: Łódź, Piotrkowska 68, Administracja: Piotrkowska 70. Konto czek. Bank Społem Nr 308 i PKO Łódź VII 4414. Redakcja rękopisów nie zwraca. Honorujemy tylko artykuły zamówione. CENY OGŁOSZEŃ. Drobne: za wyraz petitowy poza tekstem — 10 zł. (poszukiwanie pracy — 5 zł. Inne ogłoszenia za milimetr — szpaltę poza tekstem — 20 zł., w tekście— 30 zł. — W numerach niedzielnych i świątecznych — 50 procent drożej.

D—011340. Drukarnia Nr 4 Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik", Łódź, ul. Żwirki 2.